

ISSN 1732-470X



Nieregularnik Polanicki

Nr 1 (42) 2023 Rok XXIII

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW POLANICY

MAŁE OJCZYZNY

"Ta ziemia - to miasto

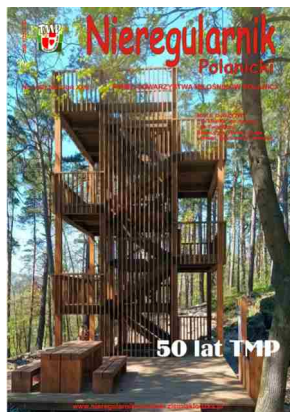
- to Twój Dom

Szanuj go, chronź od zła

I chwał, gdzie tylko możesz."

50 lat TMP

www.nieregularnikpolanicki.ziemiaklodzka.pl



w numerze

Z ŻYCIA TMP

- 3 - Jubileusz 50. Towarzystwa Miłośników Polanicy
- 12 - Polanica moja miłość - rozmowa z prezesem TMP
- 15 - Urodziłam się w uzdrowisku i chciałabym, aby tak zostało - rozmowa z byłą prezes TMP, Jolantą Bachry
- 18 - Moje TMP - wspomnienia
- 19 - Towarzystwo Miłośników Polanicy - spojrzenie zza meczy
- 21 - Lekcja patriotyzmu - Tytus Wyczałek i Wiesław Lewicki
- 23 - Złoty Jubileusz

Z ŻYCIA MIASTA

- 29 - Spotkanie noworoczne
- 39 - Jak pisałam kronikę...

IN MEMORIAM

- 42 - Krystyna Dzieczkaniec
- 43 - Adam Mazurek
- 44 - Danuta Rewińska
- 45 - Georg Wenzel

POLANICA-ZDRÓJ W KARYKATURZE

- 47 - Polanica okiem architekta

OD REDAKCJI



W tym roku Towarzystwo Miłośników Polanicy obchodzi jubileusz 50 lecia istnienia. W październiku minęło dokładnie 50 lat od pierwszego Walnego Zebrania TMP. Pół wieku to brzmi dumnie. Pół wieku to brzmi godnie. W ciągu tak długiego okresu czasu wiele się w naszym Towarzystwie wydarzyło. Mówiąc nieskromnie: mamy czym się pochwalić.

Pamiętajmy, że tego typu organizacje jak nasza, mają ważną misję do spełnienia są bowiem osnową demokracji lokalnej, której istnienie określa potrzeba społeczeństwa. Mamy świadomość, jaka spoczywa na nas odpowiedzialność. Praca organizacji poza-rządowych, a do takiej należy TMP to między innymi ochrona lokalnych wartości. Śmiało mogę powiedzieć, że przez te 50 lat udało się nam poprzez swoją działalność umacniać tożsamość miasta poprzez kultywowanie kapitału społecznego i kulturowego.

Tak piękny jubileusz skłania do wspomnień i refleksji. Postanowiliśmy ten numer gazety poświęcić temu podniosłemu wydarzeniu. Zabieramy Państwa w swobodną podróż w czasie, przybliżając kulisy naszych działań, anegdoty, wspomnienia. Pokazujemy też przebieg wydarzeń jubileuszowych.

Życzę miłej lektury

Grażyna Redmerska
redaktor naczelna

JUBILEUSZ 50. TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW POLANICY

Idea założenia Towarzystwa Miłośników Polanicy zaczęła rozwijać się po ogłoszeniu nowej ustawy uzdrowskiej w latach sześćdziesiątych XX w. Zlikwidowane zostały wówczas Komisje Zdrojowe, których zadania przejęły miejscowe władze. Ta nowa struktura zaczęła funkcjonować w czasie, gdy zagadnienia uzdrowskie stanowiły dość daleki margines zainteresowań regionów, a gospodarowanie w uzdrowskach zaczęło zagrażać ich właściwemu rozwojowi.

W takiej atmosferze sformułowano cele i zadania Towarzystwa Miłośników Uzdrowiska w Polanicy-Zdroju, późniejszego Towarzystwa Miłośników Polanicy-Zdroju, obecnie Towarzystwa Miłośników Polanicy. W grupie inicjatorów i założycieli znaleźli się:

*Wiesław Kiljanek**Jan Kleniewski**Zygmunt Bratkowski**Andrzej Chodoła**Karol Klich**Kazimierz Klimkiewicz**Krystyna Goćławska**Romuald Jańczak**Julian Madeja**Leszek Majewski*

*Wiesław Malka**Józef Matuszewski**Jan Przemieniecki**Wanda Puchniak**Emilia Młotkowska**Włodzimierz Młotkowski**Tadeusz Winiarski**Ryszard Kładź**Antoni Piekarski**Jan Pisarczyk*

Zebranie założycielskie odbyło się 23 października 1973 r. i ten dzień jest uznawany za początek działalności Towarzystwa, wówczas nazywanego Towarzystwem Miłośników Uzdrowiska w Polanicy-Zdroju.

Pierwszy zarząd składał się m.in. z członków założycieli: prezesem został dr Józef Matuszewski, długoletni naczelny lekarz uzdrowiska, wiceprezesem Włodzimierz Młotkowski kierownik Komisji Zdrojowej, funkcję skarbnika pełniła Halina Kwaśniewska, kierowniczka żłobka zdrojowego, sekretarzem została Krystyna Szydlikowska, pracownica Uzdrowiska, księgowość poprowadziła Irena Szefer, księgowa Urzędu Miasta.

Celem Stowarzyszenia jest tworzenie i kształtowanie przestrzeni historyczno kulturowej w oparciu o działania poprzednich pokoleń i współczesnych

mieszkańców, otaczanie opieką i podejmowanie działań o charakterze zachowawczym materialnych świadectw lokalnej historii, publikowanie własnych i pozyskanych w drodze darowizny opracowań popularyzujących wiedzę o Polanicy.

Autorem logo, które służy TMP od 1977 r., jest artysta plastyk Edmund Mańczak z Warszawy.

Prezesami Towarzystwa w przeciągu 50. lat byli:



*Józef Matuszewski
(1973-1977)*



*Zygmunt Bratkowski
(06-07 1977)*



*Kazimierz Klimkiewicz
(1977-1980)*



*Jan Myczka
(1980-1982)*



*Jan Nowak
(1983-1985)*



*Wiesław Malka
(1985-1991)*



*Tomasz Tymeński
(1991-1993)*



*Tytus Wyczałek
(1993-1995)*



*Karol Klich
(1995-1998)*



*Wiesław Lewicki
(04.1998-11.1999)*



*Jolanta Bachry
(1999-2003)*

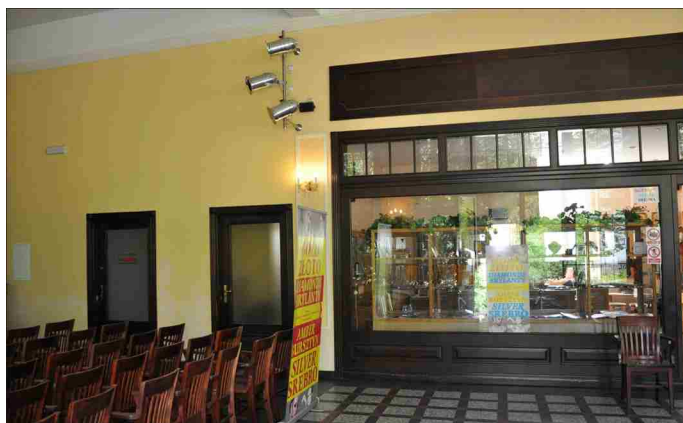


*Edward Wojciechowski
od grudnia 2003*

Od 11 stycznia 2014 siedzibą TMP jest zabytkowy obiekt w centrum uzdrowiska, przy ul. Zdrojowej 13. Wcześniej budynek ten w latach 1991-1995 był również użytkowany przez TMP.

Przez wiele lat TMP nie posiadało własnego lokalu. Grzecznościowo gościli nas: P.P. Uzdrowisko Polanica w lokalu zajmowanym przez orkiestrę zdrojową w Sali Koncertowej, mieliśmy swoje miejsce w sali obrad Rady Miejskiej przy ul. Wojska Polskiego 2, przez kilka

lat mieliśmy mały lokal wspólnie z Sybirakami w budynku Urzędu Miejskiego przy ul. Dąbrowskiego, gościny udzielił nam przez jakiś czas na Plebani Kościoła pw. WNMP ks. Prałat Antoni Kopacz, byliśmy też w Miejskiej Bibliotece Publicznej, przy Wojska Polskiego.



Pierwsza siedziba - lokal orkiestry zdrojowej w Sali Koncertowej



Sala obrad Rady Miejskiej przy Al. Wojska Polskiego 2



Wspólny lokal z Sybirakami w budynku Urzędu Miejskiego przy ul. Dąbrowskiego



Plebania Kościoła pw. WNMP, dzięki uprzejmości ks. Prałata Antoniego Kopacza



Miejska Biblioteka Publiczna przy Al. Wojska Polskiego



Obecna siedziba przy ul. Zdrojowej

Przy Towarzystwie Miłośników Polanicy w 2016 roku powstał Klub Literacki „Helikon”.

Jedną z działalności statutowych TMP są wydawnictwa tematyczne.

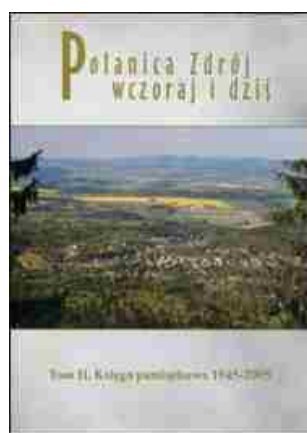
W przeciągu 50-letniej działalności ukazał się szereg publikacji:

W 1997 roku - „*Zakochani w Polanicy*”, są to wspomnienia pionierów i o pionierach naszego miasta



W 2003 roku - folder o historycznych obiektach Polanicy-Zdroju

w 2006 roku - historia miasta „*Polanica-Zdrój wczoraj i dziś*” w dwóch tomach:



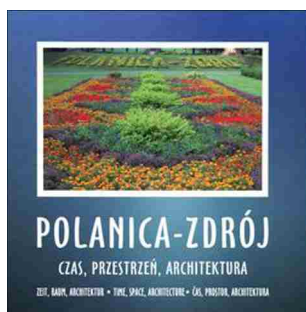
tom 1. Lata 1347-1946 pod red. Henryka Grzybowskiiego i Geoga Wenzela

tom 2. Lata 1945-2005 pod red. Krystyny Jazienickiej-Wytyczak,

w 2006 roku - kalendaria wydarzeń z lat 1347-1946,

w 2007 roku - kalendaria wydarzeń z lat 1945-2007, oba autorstwa Henryka Grzybowskiiego

W 2008 roku album - „*Polanica Zdrój - Czas, przestrzeń, architektura*”



w 2010 roku - folder miasta *Polanica-Zdrój* - „*Zabytki i legendy*,” autorstwa Bolesława Jaśkiewicza

w 2016 roku - plan Polanicy „*Spacerkiem przez historię*”

w 2017 roku - kalendarium „*Z biegiem dni... Z biegiem lat... Z kart historii Polanicy-Zdroju. Ludzie i wydarzenia 1347-2016*” autorstwa

E. Wojciechowskiiego i H. Grzybowskiiego, projekt graf. Jana Stypuły

w 2020 roku - „*Polanicki ogród sztuk*” pod red. E. Wojciechowskiiego

w 2020 roku - „*Zdrój pięknych słów*” - wiersze poetów Klubu Literackiego „Helikon” pod red. J. Olearnika, E. Wojciechowskiiego, W. A. Kubik

w 2021 roku - „*Polanica-Zdrój pierwsze dni... pierwsze lata*”

w 2021 roku - Kieszonkowy przewodnik po zabytkach i legendach Polanicy-Zdroju

w 2022 roku - „*W poszukiwaniu sensu (almanach na Festiwal „Poeci Bez Granic”)*”

w 2022 roku - „*Z biegiem dni ... z biegiem lat*” - suplement 2017-2022

w 2022 roku - „*W krainie ćwirków*” - tomik poezji W. A. Kubik

w 2022 roku - „*Rosnąca sława polanickiego niedźwiedzia*” - L. Majewski

Od kilkunastu lat (od 2003 r.) TMP bierze udział w otwartych konkursach ofert w zakresie kultury i dziedzictwa narodowego na wsparcie realizacji zadań publicznych przez organizacje pozarządowe, gdzie specjalnie powołana komisja dokonuje wyboru oferty składanej przez organizację.

Od 2001 roku wydawane jest pismo „*Nieregularnik Polanicki*”. Pomysłodawcą wydawania przez TMP pisma poświęconego miastu i ludziom tu mieszkającym była Jolanta Bachry, ówczesna prezes TMP. Redaktorem naczelnym do 2006 roku był Konstanty Goleń, od 2006 roku funkcję tę pełni Grażyna Redmerska, wcześniej sekretarz redakcji. Pismo ukazuje się dwa razy w roku, poświęcone jest historii i teraźniejszości miasta, przedstawiane są sylwetki ludzi po 1945 roku, pierwszych mieszkańców, którzy budowali dzisiejszą Polanicę. W pierwszych numerach przedstawione zostały m. in. zakłady pracy i instytucje działające na terenie miasta, które już w większości nie istnieją szkoły i inne instytucje oświatowe, oraz krótkie historie sąsiednich miejscowości. Na jej łamach możemy również znaleźć ważne informacje z życia powstającego miasta i uzdrowiska sprzed 1945 roku. Gazeta poniekąd pełni rolę kroniki miasta. Od 2007 roku Towarzystwo wydaje „*Kalendarze Polanickie*”, które mają na celu reklamę m.in.: starej

i nowej Polanicy, jej zabytki, ciekawe architektonicznie obiekty w uzdrowisku i mieście, prace znanych polanickich artystów, florę i faunę ziemi kłodzkiej.

Tablice pamiątkowe i pomniki

Podczas swojej długoletniej działalności TMP, realizując kolejne zadania statutowe, odsłania pomniki i tablice pamiątkowe poświęcone zasłużonym mieszkańcom Polanicy, upamiętniające ważne wydarzenia i jubileusze.

W 2001 r. odsłonięto obelisk z tablicą pamiątkową pamięci dr. Stanisława Kozickiego, orędownika interesów Polski w zakresie ustalenia granic odrodzonej Polski, sekretarza Polskiej Delegacji na Konferencji Paryskiej w 1918 r.



W 2002 r. odsłonięto obelisk z tablicą pamiątkową poświęconą pamięci dr. Józefa Matuszewskiego, pierwszego naczelnego lekarza Uzdrowiska po 1945 r. założyciela i pierwszego prezesa Towarzystwa Miłośników Polanicy.



W roku 2004 r. odsłonięto tablicę na frontowej ścianie sanat. nr I „Wielka Pieniawa” poświęconą prof. Henrykowi Schlechtowi - niemieckiemu lekarzowi Uzdrowiska, który po wojnie został nauczycielem polanickich lekarzy.



W 2004 r. przy wejściu do Pijalni odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą 100-leciu polanickich źródeł.

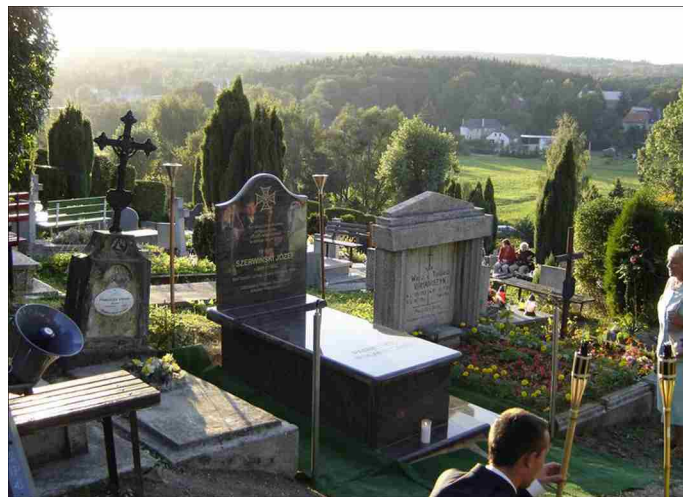
W 2005 r. odsłonięto tablicę na frontonie budynku Urzędu Miasta upamiętniającą Kazimierza Dąbrowskiego - pierwszego polskiego burmistrza po 1945 r.



W 2005 r. odsłonięto kamień pamiątkowy w miejscu, gdzie stał kościół ewangelicki,

W 2006 r. przed szpitalem SCM odsłonięto obelisk upamiętniający postać papieża Jana Pawła II.

W 2009 r. zrekonstruowano i odrestaurowano Krzyż Wotywny przy ul. Dąbrowskiego.



W 2015 roku odsłonięto w parku szachowym polanicki przewodnik historyczny „Kamienie milowe”, są to tablice z datami historii miasta.

W 2015 roku, w 70. rocznicę nadania praw miejskich, we współpracy z Polanicką Izbą Gospodarczą w podest altanki na deptaku Parku Zdrojowego wmurowano „Kapsułę Czasu”, a w niej: zdjęcia współczesnych polaniczan, aktualne dokumenty i fotografie, które są świadectwem chwil z życia miasta.

3 grudnia 2021 roku, w 70. rocznicę powstania pierwszego w Polsce Oddziału Chirurgii Plastycznej w Polanicy Zdroju odsłonięto pamiątkową tablicę przy dawnym budynku szpitala przy ul. Kościelnej - na górze schodów przy trasie spacerowej nad Bystrzycą Dusznicką.

Wystawy i wydarzenia

W 2000 roku wystawa poświęcona miastu i jego mieszkańcom w latach 1945-1950, „Oni byli tu pierwsi”.



Ponadto Towarzystwo Miłośników Polanicy przeprowadziło renowację nagrobka mjr. dypl. Józefa Szerwińskiego, szefa sztabu Lądowej Obrony Wybrzeża od 10 do 19 września 1939 r.



W 2004 roku wystawa poświęcona sylwetce prof. Henryka Schlechta z okazji wmurowania tablicy pamiątkowej.

W 2006 roku - wystawa pokazującą stare i nowe oblicza miasta - „Polanica-Zdrój wczoraj i dziś”,



Wystawa grafik artysty i fotografa Jarosława Jakowczuka



wystawa z okazji 40-lecia Towarzystwa

wystawa „Z biegiem dni... Z biegiem lat...” z okazji 70-lecia praw miejskich, 2015

2008 w Galerii MCK wystawa „Krzysztof Kreiser Fotografia”



Od 2015 roku w kawiarni Art. Cafe TMP cyklicznie organizuje wystawy malarskie artystów polanickich i innych.

Ponadto przez wiele lat

organizowano coroczne konkursy dla młodzieży szkolnej z wiedzy o Polanicy i miastach partnerskich. Zorganizowano rekonstrukcję historyczną - „Osadnicy w Puszczykowie” z okazji 70-lecia nadania praw miejskich, 2015.

Wzięto udział, jako współorganizator, w Festiwalu Poezji „Poeci bez granic”, Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej, Festiwalu Filmowego Pol-8, Turniejów Szachowych pamięci Akiby Rubinsteina (w różnych latach).

W 2004 r. udział młodzieży polanickiej w Olimpiadzie Przyjaźni w Telgte, będącej miejscem sportowego współzawodnictwa młodzieży polskiej, niemieckiej



i rosyjskiej. Od wielu lat istnieje stała współpraca z dawnymi mieszkańcami i sympatykami Polanicy w Telgte i Liengen w Niemczech.

Opracowała Grażyna Redmerska

Źródła: tekst i foto archiwum gazety.

Przypisy

Towarzystwo Miłośników Polanicy w ngo.pl, bazy.ngo.pl. [data aktualizacji bazy: 2012-08-20].

Anna Krakal, *Rola Towarzystwa Miłośników Polanicy Zdroju w rozwoju kulturalnym miasta* (praca licencjacka), s. 20, Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniw. Wrocławskiego, 2003.

Kalendarz TMP 2008.

Słownik geografii turystycznej Sudetów, pod red. M. Staffy, t. 15, Wrocław 1994, s. 353.

Henryk Grzybowski. *Miłośnicy na swoim. Otwarcie nowej siedziby Towarzystwa Miłośników Polanicy*. „Gazeta Kłodzka”. 2014 (nr 226), 24 stycznia 2014. Kłodzko24.eu.

Walentyna Anna Kubik. *Literacka Polanica Helikon*. „Gazeta Prowincjonalna Ziemi Kłodzkiej”. 2018 (nr 1(1106)), 5 stycznia 2018. [dostęp 2018-06-21].

Klub Literacki Helikon z Polanicy-Zdroju zaprasza. *Wieczór z poezją i muzyką etniczną*. TZ-CKiP. [dostęp 2018-06-21].

Kalendarz Polanicki 2012.

Bolesław Jaśkiewicz (red.), *Zakochani w Polanicy. Wspomnienia pionierów i o pionierach*, Duszniki-Zdrój: Wyd. Gazeta Gmin, nakł. Towarzystwa Miłośników Polanicy, 1997, ISBN 978-83-87411-00-8, OCLC 751298917.

Henryk Grzybowski, Georg Wenzel (red.), *Polanica-Zdrój wczoraj i dziś. Tom I* (13471946), Nowa Ruda-Polanica-Zdrój 2006, ISBN 978-83-88842-95-5, OCLC 836320119.

Krystyna Jazienicka-Wytyczak (red.), *Polanica-Zdrój wczoraj i dziś. Tom II* (19462005), Nowa Ruda-Polanica-Zdrój 2006, ISBN 978-83-88842-98-6, OCLC 836320125.

Anna Śliwak-Fortas, Henryk Grzybowski, *Polanica-Zdrój Czas, przestrzeń, architektura*, 2008, ISBN 978-83-60478-49-3, OCLC 751128871. Recenzja Janusza Puszczewicza.

Edward Wojciechowski, Henryk Grzybowski: *Z biegiem dni... z biegiem lat... Z kart historii Polanicy-Zdroju. Ludzie i wydarzenia*. 13472016. *Polanica-Zdrój: Towarzystwo Miłośników Polanicy*, 2017. ISBN 978839220720. OCLC 1036700098.

Polanickie Retrospekcje: otwarcie ścieżki „Polanicki przewodnik historyczny”. TZ-CKiP. [dostęp 2018-11-18].

Polanickie Retrospekcje: Wmurowanie Kapsuły Czasu. TZ-CKiP. [dostęp 2018-11-18].

Polanickie Retrospekcje: wystawa „Z biegiem dni... Z biegiem lat...”. TZ-CKiP. [dostęp 2015-06-14].

Polanickie Retrospekcje: Osadnicy w Puszczykowie rekonstrukcja historyczna. TZ-CKiP. [dostęp 2015-06-14].

Statut Towarzystwa Miłośników Polanicy, § 7.

Bibliografia

Leszek Barg, *Polanica. Monografia wsi dolnośląskiej ze szczególnym uwzględnieniem życia prawnego chłopstwa W schyłkowym feudalizmie* [praca doktorska], Uniw. Wroc., Wrocław 1964, maszynopis. Rozdziały tej pracy 1. *Właściciele*, 2. *Rozwój demograficzny*, 3. *Uzdrowisko* (wcześniej również publikowane w czasopiśmie), ponownie opracowane, zaktualizowane i uzupełnione zamieszczono w t. I książki *Polanica-Zdrój wczoraj i dziś*

Grzybowski H., Wenzel G. (red.), *Polanica-Zdrój wczoraj i dziś. Tom I* (1347-1946), Nowa Ruda-Polanica-Zdrój: Wyd. Maria, Towarzystwo Miłośników Polanicy, 2006, ISBN 978-83-88842-95-5, OCLC 836320119. Spis treści.

Jazienicka-Wytyczak K. (red.), *Polanica-Zdrój wczoraj i dziś. Tom II* (19462005), Nowa Ruda Polanica-Zdrój: Wyd. Maria, Towarzystwo Miłośników Polanicy, 2006, ISBN 978-83-88842-98-6, OCLC 836320125. Spis treści.

POLANICA - MOJA MIŁOŚĆ

rozmowa z prezesem TMP

Edward Wojciechowski, urzędujący od grudnia 2003 roku prezes Towarzystwa Miłośników Polanicy. Emerytowany nauczyciel, społecznik, pasjonat słowa pisanego.

Grażyna Redmerska: Jesteś najdłużej urzędującym prezesem Towarzystwa Miłośników Polanicy. W tym roku mija 20 lat, to imponujący staż. Jak byś opisał w kilku zdaniach swoją prezesurę? Co jest niewątpliwym sukcesem, a co porażką?

To był pracowity czas. Realizowaliśmy wspólnie z członkami kilku kolejnych zarządów, aktywnych członków oraz wspomagających nas władz miasta i miejscowych instytucji wiele zadań określonych w Statucie Stowarzyszenia takich jak:

- kultywowanie tradycji, inicjowanie i popieranie wszelkich dążeń mających na celu utrzymanie regionalnego charakteru urbanistyczno-architektonicznego środowiska, integrowanie społeczności lokalnej, inicjowanie wydawnictw związanych z reklamą walorów uzdrowiskowych i turystycznych miasta, promocję ludzi i wydarzeń z przeszłości i teraźniejszości,
- współpraca z władzami, organizacjami społecznymi oraz innymi stowarzyszeniami i instytucjami w ramach działalności statutowej,
- tworzenie archiwum miasta w postaci dokumentacji opisowej i fotograficznej.

Niewątpliwie do sukcesów należy zaliczyć działalność wydawniczą. Wśród wielu pozycji należy wymienić: ciągłość wydawania (od nr. 3) „Nieregularnika Polanickiego”, wydawanie „Kalendarza Polanickiego” (od 2008), opracowanie 2-tomowej monografii miasta „Polanica-Zdrój - wczoraj i dziś”. Ponadto ukazały się następujące publikacje książkowe: „Polanicki ogród sztuk”, „Pierwsze dni ... pierwsze lata”, „Zakochani w Polanicy”, „Z biegiem dni ... z biegiem lat”, „Polanica-Zdrój czas, przestrzeń, architektura”, „Zdrój pięknych słów”, „Polanica-Zdrój - zabytki i legendy”. Opracowaliśmy i opublikowaliśmy turystyczną mapę miasta „Spacerkiem po Polanicy-Zdroju”.

Sporo było też organizowanych wystaw.

Tak, to prawda, mocną stroną naszej działalności była

organizacja wystaw fotograficznych, plastycznych i innego rodzaju, prezentujących twórczość i prace hobbistyczne naszych współobywateli, upamiętniających wydarzenia z historii miasta i jego teraźniejszości. Do nich należą wystawy z okazji 40-lecia TMP i 70-lecia miasta oraz: „Polanica nas zachwyca”, „Kreiser - fotografie”, „Kwiaty polaniczan”, „Park Zdrojowy w nowej szacie”, „Piękno wokół nas”, „Polanickie fontanny”, „Ptaki Konradowa i Polanicy”, „Kościoły Pokoju ze zbiorów Dolnośląskiego Ośrodka Kultury, prace plastyczne W. A. Kubik, M. Mądry, H. Szypuły, G. Lebediewej, W. Jeśman, M. Bernat (plakaty), rzeźby A. Klimowicz i M. Koteckiej, stare widokówki J. Klimowicza, haft B. Kostrzewskiej, mandale T. Matusiak.

Do wystaw okolicznościowych należy zaliczyć poświęcone m.in. Romanowi Dmowskiemu i Stanisławowi Kozickiemu we współpracy z Muzeum Niepodległości w Warszawie.

Towarzystwo przywiązuje dużą wagę do pielęgnowania historii miasta i ludzi z nim związanych.

Oczywiście, upamiętniliśmy szereg osób i wydarzeń związanych z historią miasta okolicznościowymi tablicami i pomnikami. Wymieniamy tutaj m.in.: „Pomnik Jana Pawła II”, Kamień pamiątkowy „100-lecie Niepodległości”, Kamień pamiątkowy „Kościół ewangelicki”, Pomnik „Ludzie gór St. Fraus, J. Franczuk”, a także tablice pamiątkowe poświęcone: pamięci polanickich proboszczów, historii cmentarza ewangelickiego, 40-leciu powstania Oddziału Chirurgii Plastycznej, M. Schlechtowi i 100-leciu odwiertu polanickich źródeł mineralnych, St. Dąbrowskiemu pierwszemu polskiemu burmistrzowi, St. Zawistowskiemu pedagogowi i przewodnikowi turystycznemu, St. Kozickiemu sekretarzowi generalnemu delegacji polskiej na Konferencji Wersalskiej.

Do bardziej istotnych działań z tego okresu należy też zaliczyć utworzenie ścieżki historycznej i wmurowanie „Kapsuły czasu”.

Wiele miejsca poświęciliśmy organizacji lub współorganizacji uroczystości patriotycznych oraz upamiętniających osoby-uczestników ważnych wydarzeń z historii miasta i Polski, opiece nad grobami lub inicjowaniu budowy lub renowacji nagrobków. Dotyczy to m. in. J. Szerwińskiego, St. Kozickiego, W. Cieślińskiego, R. Broji, E. Fikusa, Wł. Niedzwiedz-

kiego, R. Kużaka.

Współuczestniczyliśmy w upamiętnianiu Ofiar Wołynia i Sybiru pomocy w budowie pomników i prowadzeniu uroczystości związanych z tymi wydarzeniami.

Dla Towarzystwa bardzo ważna jest także kultura.

Stale troszczymy się o życie kulturalne miasta. Do wyjątkowych sukcesów należy utworzenie przy TMP Klubu Literackiego „Helikon” skupiającego twórców uprawiających różne rodzaje działalności artystycznej poetów, fotografów, plastyków itp. Współorganizujemy Festiwal Poetycki „Poeci bez granic”, czy też trochę zapomnianą „Niedzielę Palmową”.

Wiele uwagi poświęcamy najmłodszym mieszkańcom miasta przedszkolakom i uczniom szkół polanickich. Urządzamy dla nich konkursy wiedzy o Polanicy, spotkania z poetami, prezentujemy efekty twórczości artystycznej, np. zorganizowana została wystawa prac malarskich Weroniki Jeśman.

Organizujemy spotkania z ciekawymi ludźmi m.in. z prof. Zbigniewem Horbowym, prof. Stanisławem Nicieją, Olgą Tokarczuk, J. Engelgardem. Współorganizowaliśmy 2 konferencje naukowe poświęcone St. Kozickiemu oraz forum dyskusyjne poświęcone doktorowi W. Malce.

Stale poszerzamy zbiory archiwalne opisowe i fotograficzne dokumentujące historię i teraźniejszość miasta i TMP.

Uczestniczymy, jako członkowie kapituły, w przyznawaniu osobom zasłużonym dla rozwoju miasta statuetki „Polanickiego Niedźwiedzia (występowaliśmy do Rady Miejskiej o nadanie tytułów Zasłużony dla Polanicy i Honorowy Obywatel Polanicy).

Kontynuujemy owocnie współpracę z Telgte, nawiązaliśmy wyjątkowo udaną współpracę z Towarzystwem Miłośników Kartuz i miastem Kartuzy stolicą Kaszub.

Nie wyczerpuję tutaj wszystkich dokonań 20-lecia mojej prezesury. Znajdą je czytelnicy w prezentowanych corocznych sprawozdaniach publikowanych na łamach „Nieregularnika Polanickiego”. Doskonały ich wyraz znajdują Państwo także w materiałach prezentowanych w trakcie obchodów 50-lecia Towarzystwa.

TMP ma na swoim koncie wiele sukcesów, do większych należy pozyskanie lokalu-siedziby. Ale nie wszystkie zamierzenia udało się zrealizować.

Tak to już w życiu bywa. Nie udało się powołanie zespołów problemowych dla lepszej aktywizacji

większej ilości członków Stowarzyszenia. Nie stworzyliśmy sekcji młodzieżowej szczególnie brak młodzieży w wieku poszkolnym. Niepowodzeniem skończyły się starania o pozyskanie lokalu dla prezentacji zbiorów archiwalnych (izby pamięci muzeum). Nie podjęliśmy prac, mimo powołania zespołu, który miał się tym zająć, nad kontynuacją monografii miasta po 2006 roku, są tylko opracowania szczegółowe.

Nie do końca powiodła się akcja oznakowania obiektów zabytkowych i grobów ludzi zasłużonych dla Polanicy. Zdecydowały tu trudności z dotarciem do osób decyzyjnych i często brak odpowiedzi lub odmowa realizacji propozycji (m.in. problem uzyskania akceptacji konserwatora zabytków).

Towarzystwo cieszy się uznaniem i wsparciem ze strony wielu ważnych partnerów.

Bardzo sobie cenimy współpracę i okazywane nam wsparcie ze strony wielu sojuszników, przede wszystkim kolejnych władz miasta, rosnącej grupy sponsorów (szczególnie „Kalendarza Polanickiego”), wspierających organizacyjnie i programowo różnych instytucji działających na terenie miasta zakładów pracy, placówek oświatowo-wychowawczych, Centrum Kultury, Miejskiej Biblioteki Publicznej, Parafii pw. WNMP i wielu indywidualnych osób pomagających TMP w różny sposób.

Jubileusz 50-lecia jest okazją do przekazania wszystkim wspierającym serdecznych słów wdzięczności i wyrażenia nadziei na dalszą owocną współpracę dla dobra naszej „małej ojczyzny”.

Co dla każdego polaniczanina oznacza jego mała ojczyzna?

Na okładce każdego numeru „Nieregularnika Polanickiego” widnieje motto: „Ta ziemia, to miasto to twój dom. Szanuj go, chroń od zła i chwał, gdzie tylko możesz”. To wyjątkowe przesłanie powinno być podstawą stosunku każdego obywatela do swojej „małej ojczyzny”. To jest pojęcie związane nie tylko z miejscem zamieszkania, ale także z udziałem w rozwoju społeczno-gospodarczym. Ważny jest przy tym związek emocjonalny, który można ująć w nowym zawołaniu TMP: „Z sercem do Polanicy-Zdroju”. Powinno się to objawiać poznawaniem historii, kultywowaniem tradycji, budowaniem tożsamości, promowaniem miasta, udziałem w jego życiu kulturalnym, wspomaganie i aktywnym udziałem w przedsięwzięciach podejmowanych przez różne

środowiska.

Odnotowujemy w tym zakresie pewien postęp. Zwiększa się liczba aktywnych członków, wzrasta zainteresowanie wydawnictwami, szczególnie „Nieregularnikiem Polanickim” i „Kalendarzem Polanickim”, które docierają do różnych zakątków kraju, a także za granicę. Częściej też mieszkańcy dzielą się wspomnieniami, odpowiadają pozytywnie na apele o udział w wydarzeniach organizowanych m.in. przez nasze Towarzystwo. Przykładem może tu być udana zbiórka szkła autorstwa profesora Zbigniewa Horbowego, czy też przekazywanie fotografii i innych materiałów potrzebnych do prowadzenia kroniki i różnych publikacji oraz wystaw. Rozwija się uczestnictwo mieszkańców w życiu kulturalnym, czego przykładem jest stworzenie przy TMP Klubu Literackiego „Helikon”, a także „Teatru Poezji Pod Aniołami”, skupiających miejscowych twórców w różnych artystycznych dziedzinach. Bardzo obiecujące są przypadki zgłaszania różnych propozycji i uwag dotyczących przedsięwzięć realizowanych na terenie miasta.

Należy zauważyć, że życie problemami małej ojczyzny oraz dumą z jej osiągnięć nie wygasają po zmianie miejsca zamieszkania, o czym świadczą coroczne „Zjazdy Polaniczian”, gromadzące dziesiątki byłych mieszkańców przybywających z różnych stron świata.

Dlaczego trzeba kultywować osiągnięcia Towarzystwa, myśląc jednocześnie o młodych obywatelach miasta?

Realizując nasze zadania statutowe, czynimy to również z myślą o przyszłości, o naszych następcach. Monografię naszej „małej ojczyzny” opatrzyliśmy mottem: „Naprawdę są tylko dwie rzeczy, w które powinniśmy wyposażyć nasze dzieci, pierwsza to korzenie, a druga to skrzydła” (Hodding Carter, dziennikarz amerykański). Tym przesłaniem kierujemy się w codziennej działalności. Na bieżąco realizujemy działania, które mają dotyczyć ogółu społeczności miasta, w tym także młodego pokolenia.

Młodym dostarczamy wiedzę o historii ludziach i wydarzeniach, staramy się budować lokalną tożsamość, angażujemy w różne przedsięwzięcia (konkursy, wystawy, uroczystości patriotyczne, spotkania z ciekawymi ludźmi, wydawnictwa, itp.). Te wszystkie działania muszą być jeszcze bardziej rozszerzane i efektywne, obejmować coraz większą liczbę tych, którzy będą mieli odpowiedni zasób wiedzy i zapału, aby przejąć po naszym pokoleniu obowiązki wynikające z przynależności do wspólnoty, która nazywa się Polanica-Zdrój.

Wszyscy członkowie Towarzystwa są mieszkańcami Polanicy-Zdroju?

Zdecydowana większość członków Towarzystwa to oczywiście stali mieszkańcy Polanicy, żyjący tu od dawna (najczęściej od urodzenia) lub nowo przybyli. Ci ostatni zakupili tutaj mieszkania i z reguły po przejściu na emeryturę osiedli na stałe. Często są to ludzie bardzo kompetentni, wybitni specjaliści w pracy zawodowej, którą wykonywali, np. naukowcy, menedżerowie, twórcy kultury. Uczestniczą oni osobiście w wielu naszych przedsięwzięciach lub je aktywnie wspierają.

Wśród nas są i tacy, których miejsce zamieszkania jest inne. Dotyczy to osób, które z różnych względów opuściły Polanicę, ale łączą ich silne więzi emocjonalne. Są też i tacy, którzy słyszeli o naszej działalności przy rozmaitych okazjach pobytu w sanatoriach, na wczasach, podczas wypraw turystycznych, konferencji, itp. i pragną w jakiś sposób związać się silniej z Polanicą. Inni dotarli do naszych wydawnictw „Nieregularnika Polanickiego”, „Kalendarza Polanickiego” i książek. Wszystkich takich ludzi łączy to, że polubili nasze miasto, docenili naszą działalność, oni to wstępując do TMP, chcą wyrazić swoją sympatię, dzielić się swoimi uwagami dotyczącymi funkcjonowania organizmu miejskiego i naszego Stowarzyszenia.

Jakie marzenia ma Towarzystwo Miłośników Polanicy, a jakie jego prezes?

Sądzę, że Zarząd Towarzystwa ma podobne dążenia jak jego prezes. Zmierzamy przecież wszyscy w jednym kierunku, nie ma między nami różnic programowych. Ale rozumiem, że to pytanie otwiera możliwość uruchomienia marzeń unoszących się gdzieś nad ziemią, niekoniecznie łatwych do urzeczywistnienia. To spróbujmy sobie wyobrazić: urządzenie w Polanicy izby pamięci lub lokalnego muzeum, a może muzeum historii naturalnej; uczynienie z Polanicy uzdrowiska o wyjątkowej, najwyższej marce; konsekwentny rozwój zagospodarowania przestrzennego w kierunku „miasta-ogrodu”; zachowanie turystyczno-uzdrowiskowego charakteru miasta i jego stylowej architektury; stałą i wzmożoną aktywność twórców kultury oraz powszechną obecność jej rezultatów, a w Towarzystwie Miłośników Polanicy połowę członków w wieku poniżej 30 lat. To byłby potencjał! Kiedy tak artykułuję te marzenia, to wydaje mi się, że mogą one być całkiem realne.

Czy wybierasz się na emeryturę?

Wszystko ma swój początek i koniec. Nadchodzi czas, aby odpocząć. Wiek i zdrowie zawsze ograniczają nasze możliwości i naszą aktywność, a bez tego niełatwo kierować skutecznie ludźmi i organizacją. Staralem się zawsze angażować maksymalnie, bez względu na pełnioną funkcję, miejsce pracy zawodowej i społecznej. Takie podejście z jednej strony jest dobre, bo pozwala na pracę z najwyższą mocą, ale z drugiej strony jest to wyczerpujące. Obecnie, biorąc pod uwagę ogrom prac, przed którymi stoi nasze Towarzystwo nie mogę zagwarantować mojego dalszego pełnego zaangażowania. Jestem przekonany, że znajdą się następcy, którzy poprowadzą Towarzystwo Miłośników Polanicy w sposób zdecydowany i efektywny do dalszych sukcesów. Ja zawsze w miarę możliwości będę służył im pomocą, jeżeli tylko zechcą ją przyjąć.

Jak chciałbyś zostać zapamiętany?

Oczywiście chciałbym być zapamiętany jako osoba, która ma swój wkład w rozwój miasta i w efektywne działania Towarzystwa Miłośników Polanicy. Dwadzieścia lat kierowania Towarzystwem to rzeczywiście długi czas, przeplatany niełatwymi okolicznościami takimi jak: pamiętna powódź, duże zmiany społeczno-polityczne, kryzysowa pandemia. Czasem bywało trudniej, czasem łatwiej, ale nasza Polanica przepięknie rozkwitła, a Towarzystwo wykonało dobrą robotę. Ja dołożyłem do tego swój skromny wkład i na tym buduję nadzieję, iż zostaną dobrze zapisany w pamięci polaniczian.

URODZIŁAM SIĘ W UZDROWISKU I CHCIAŁABYM, ABY TAK ZOSTAŁO

rozmowa z byłą prezeską TMP, Jolą Bachry

Prezeska Towarzystwa Miłośników Polanicy w latach 1999-2003. Regionalistka i długoletnia radna miasta. Osoba o niespożytej energii, wszechstronnej wiedzy. Kochająca Polanicę i jej mieszkańców.

Grażyna Redmerska: Do historii Towarzystwa Miłośników Polanicy przeszłaś, jako pomysłodawczyni i autorka wystawy pn. „Oni byli tu pierwsi” przedstawiającej historię polskich osadników, którzy właśnie w Polanicy-Zdroju zechcieli zamieszkać bądź też przygnał ich tutaj powojenny los. Dlaczego akurat taka wystawa?

Przy odpowiedzi na to pytanie nie można przemilczeć co znalazło się u podstaw, jakie były okoliczności i w jakich od 1945 roku warunkach powstawał nowy rozdział historii naszego miasta /bo od 1 lipca 1945 roku Puszczyków Zdrój wspólnie z uzdrowiskami

Kudową i Solicami otrzymał prawa miejskie/. Spośród przybyłych osadników, w konsekwencji II wojny światowej większość znalazła tu swój dom, swoje miejsce na ziemi. Integrując się ze środowiskiem, tu żegnali odchodzących na wieczną wartość bliskich, tu z wielką radością witali każde nowe życie, zakładając rodziny. Byli ludźmi wielkiej wiary, optymizmu i nadziei. Po okresie swoich bolesnych doświadczeń starali się rosnącemu pokoleniu nadać nowy sens życia i wartości. Doceniając ich trud i lata wyrzeczeń, bo życie łatwo w „Zaułku Pana Boga „nie było zastanawiałam się nad formą i sposobem uwiecznienia tamtych dni. Jak zatrzymać dla potomnych wspomnienia, pokazać heroiczny proces adaptacyjny, a także za wszystko podziękować? Tym podziękowaniem było zorganizowanie wystawy. Ekspresja emocji udzieliła się wszystkim. Odzew i zainteresowanie mieszkańców oraz działania TMP dały asumpt do podjęcia tego wyzwania. Dokonując analizy i oceny możliwości dostęp do

szerokiego spektrum archiwaliów i przekazów historycznych, a także pod względem naukowym, potwierdzonych wystawa stała się faktem. W takiej atmosferze podjęta została decyzja, a wystawa zadedykowana tym, którzy byli tu pierwsi, którzy wybrali właśnie Polanicę i tym, wszystkim, którym się to należało.

Powiedzmy szczerze, był to projekt na dużą skalę nie tylko pod względem merytorycznym, ale także organizacyjnym. Co było najtrudniejsze a co wspominasz najmilej z prac nad wystawą?

Zgadzam się, że był to projekt na dużą skalę. Zgraliśmy na więcej niż jednym fortepianie niemożliwe stało się możliwe. Utworzona została grupa, a współpracę nawiązano z Muzeum Ziemi Kłodzkiej, MBP w Polanicy-Zdroju, ZUK, Szkołą Podstawową nr 2, Archiwum Państwowym w Kamieńcu, Parafią Rzymsko Katolicką WNMP, Regionalną Szkołą Turystyczną, Ośrodkiem Sportu i Rekreacji, MZK. Ekspozycja wystawy zajęła całą powierzchnię sali koncertowej ZUK-u. Tworzyły ją 72 plansze /czy ja coś nie przesadziłam? śmiech/. Na wystawie zasygnalizowano działalność w dziedzinach życia społecznego w Polanicy Zdroju formalnie funkcjonujących w latach 1945-1950. Miały one być inspiracją do sukcesywnego w miarę możliwości, pokazywania ścieżki rozwoju każdej dziedziny jako odrębnego już bytu. Materiałem pomocniczym i drogowskazem wydanym dzięki sponsorom był profesjonalnie opracowany przez MBP Katalog Wystawy. W tym miejscu chciałam jeszcze raz skierować pod adresem MBP podziękowanie. Na tę chwilę jest on jedynym materiałem z różnych względów, który w sposób kompleksowy przedstawia pełen zbiór ekspozycji. W przygotowaniu wystawy uczestniczyły zespoły. Obok członków dużą grupą pracowali plastycy, nauczyciele i ci, którzy z potrzeby serca nie licząc dni i godzin, sami zgłaszali chęć uczestnictwa chociażby w montażu tablic, aranżacji wystroju sali, kwiatów etc. Wykonując społeczną pracę, angażowali swój czas, niejednokrotnie pomoc finansową i dobre słowo. Aby jedni mogli tworzyć, inni musieli dbać o kasę. Robili to skutecznie, gwarantując wykonanie wszystkich zaplanowanych zamierzeń. Zbiorem i kwalifikowaniem materiałów zajmowały się 2 osoby we współpracy z 4 pozostałymi spoza TMP. Podkład muzyczny przygotowali także profesjonaliści. Im było bliżej do otwarcia wystawy tym, bardziej byliśmy zvarci, gotowi i zagęszczaliśmy ruchy. Czy był to dzień, czy noc nie miało to dla nas znaczenia, cieszyliśmy się, że misja nasza spełniła oczekiwania mieszkańców pokolenia naszych dziadków i ojców. Aż nadszedł dzień otwarcia

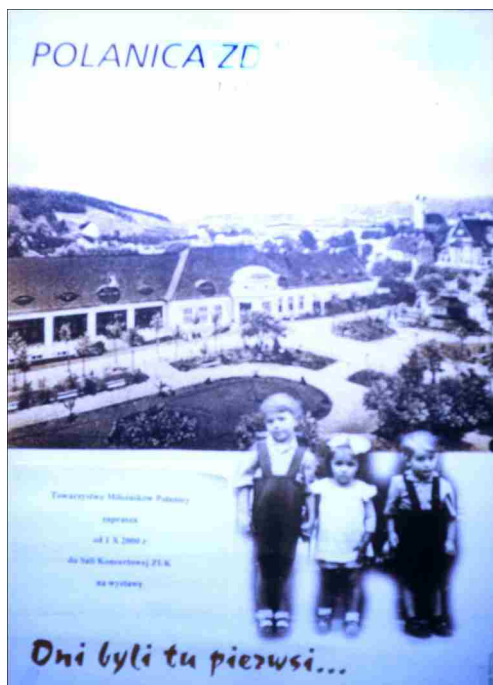
wystawy, piękny wrześnieowy dzień 2000 roku oczekiwany nie tylko przez mieszkających tu na ten czas Polaniczian. Co było najtrudniejsze? W tym wszystkim najtrudniejszy moment to nie fakt zamknięcia, bo to rzecz oczywista /po miesiącu bo tyle trwała wystawa/, lecz przeniesienie jej do pomieszczeń gospodarczych szkoły nr 2. Towarzystwo swoich pomieszczeń nie miało i propozycji żadnych nie otrzymało. Nastąpił moment demontażu pozostały wspomnienia. Po pewnym czasie wybór dokonany przez Urząd Miejski pozwolił zachować fragmenty ekspozycji i zamieścić w pomieszczeniach magistratu. Mimo tego wystawa i klimat wokół jej tworzenia okazały się wartościami ponadczasowymi, a wspomnienia rodzin nie do pokonania. Co wspominam najsympatyczniej? Przede wszystkim sympatyczne kontakty z ludźmi i to w różnej formie komunikowania i zależności. W tym miejscu po 23 latach, powtórzę bo tak serce mi każe, że wielką przyjemnością było z Wami pracować i kierować tak dużym projektem. Dziękuję Grażynce, Zbyszkowi pracującym w różnych miejscach przy projekcie, Danucie i Marcinowi, Marii, Bogusi, Idalii, Halince, Henrykowi, Januszowi, P. Alicji, Olkowi, P. Ziutkowi, Edwardowi, ks. Prałatowi Antoniemu Kopaczowi bo na pewno nas słyszy i zapewnić, że Wasza postawa rozbudziła wśród środowiska niepowtarzalny potencjał twórczy i chęć do działania.

Mieszkaś w Polnicy-Zdroju od urodzenia, jak w Twojej opinii ewoluuje kulturowo miasto i jaka jest lub powinna być w tym rola TMP?

Mieszkając w Polanicy od urodzenia jestem naocznym świadkiem jej rozwoju i przemian dokonujących się według strategii i programów uchwalanych na różne przedziały czasowe. W swojej pracy zawodowego samorządowca od 1970 roku, a społecznie radnej Rady Miejskiej siedmiu kadencji, miałam możliwość koncentrowania się na wielu kwestiach. Polanica jest miastem otwartym z dużym dorobkiem i dobrym postrzeganiem z wielu względów - nie tylko na obszarze powiatu, ale i województwa. Istotny czynnik dla życia i działalności naszej społeczności stanowią sprawy ważne dla utrzymania statusu uzdrowiska. Urodziłam się w uzdrowisku i chciałabym, aby tak zostało, zwłaszcza że nie jest to tylko moje spostrzeżenie. Wszak jesteśmy jednym z 45. uzdrowisk w Polsce i stanowi to poważny kapitał. Z tego tytułu mamy pewne profity, ale mamy również obowiązki. Podejmowane procesy, zwłaszcza urbanistyczne, w wielu przypadkach w stopniu różnej inwazyjności wpływają na wizerunek miasta jako uzdrowiska. Uważam, że przy wszystkich na przestrzeni lat,

wydawanych decyzjach inwestycyjnych zwłaszcza w strefie ochrony uzdrowskowej, „A” za warunek sine gula non należało przyjmować ograniczenia, które są możliwe i ustawowo przewidziane. Władztwo decyzyjne organów przewiduje możliwości udziału jednostek i organizacji, jeśli wynika to z uchwalonego statutu. Może warto byłoby takie praktyki zastosować, czyniąc to z myślą o tych, którzy przyjdą po nas.

ONI TU BYLI PIERWSI



WYSTAWA POD PATRONATEM
JEGO CHYB NIGDY
HENRYKA GULBINOWICZA
KARDYNAŁA - ARCYBISKUPA METROPOLII WARSZAWSKIEGO
CZESŁAWA POGODY
POSEM RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ
KAZIMIERZA DRODZĄ
SENATORA RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ
DARIUSZA MIKOSY
STAROSTY POWIATU KŁODZKIEGO
TOMASZA LIPIŃSKIEGO
PRZEWODNICZĄCEGO ARTYSTYCZNEGO W POLANICY ZDRÓJU
GRZEGORZA JUNGA
BURMISTRZĄ MIASTA POLANICY ZDRÓJU

ORGANIZATORZY WYSTAWY

- ◆ **TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW POLANICY**
- ◆ **ZESPÓŁ UZDROWISK KŁODZKICH**
- ◆ **MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA**
- ◆ **MUZEUUM ZIEMI KŁODZKIEJ**
- ◆ **REGIONALNA SZKOŁA TURYSTYCZNA**
- ◆ **SZKOŁA PODSTAWOWA NR 2**



MOJE TMP - WSPOMNIENIA

Jest rok 1984, po 12 latach pobytu we Wrocławiu wracam do Polanicy-Zdroju, gdzie obejmuję stanowisko dyrektora Ośrodka Sanatoryjno - Wczasowego „NASZ DOM”, który po przekształceniu w 2000 roku zostaje hotelem „NASZ DOM „ Sp. z o. o., którego właścicielem była Fabryka Wyrobów Runowych „RUNOTEX” w Kaliszu.



Od pierwszych dni zaangażowałem się w prace społeczne, w tym w Towarzystwie Miłośników Polanicy. W wyborach do Zarządu Towarzystwa Miłośników Polanicy w 1985 roku, mój przyjaciel dr Wiesław Malka namówił mnie, abym kandydowałem, co w efekcie zakończyło się wyborem mnie na w-ce prezesa, prezesem został dr Malka, a działalność nasza trwała do 1991 roku.

W tych latach TMP pełniło ważną funkcję kulturotwórczą i społeczną, a własne środki finansowe przynosił sklepik pod tarasem Sanatorium Nr 1. Pomimo braku własnej siedziby (tymczasowo nasze biuro mieściło się w Pijalni Wód Mineralnych) aktywność członków była duża, w tym wspieraliśmy działania Urzędu Miejskiego.

Po 8 latach ponownie zostałem wybrany do Zarządu TMP na funkcję w-ce prezesa, prezesem została Jola Bachry (kadencja 1999-2003). Był to bardzo pracowity okres w działalności Towarzystwa. Zorganizowana została duża wystawa poświęcona Pionierom Polanicy-Zdroju: „Oni byli tu pierwsi”. Opisane zostały obiekty historyczne i wydana została mapka z ich lokalizacją, odsłonięte zostały tablice pamiątkowe dr Józefa Matuszewskiego oraz dr Stanisława Kozickiego. Zorganizowano i przeprowadzono konkurs

dla młodzieży szkolnej pt. „Sto pytań o Polanicy-Zdroju”.

Na posiedzeniach Zarządu rozmawialiśmy o wydawnictwie, które opisywałoby historię naszego miasta oraz wydarzenia i ludzi z nim związanych. W 1999 roku nadarzyła się świetna okazja, gdyż do naszego miasta przyjechał i zamieszkał pan Konstanty GOLEŃ, dziennikarz z Warszawy. I tak 01.09.2001 roku ukazał się pierwszy numer „Nieregularnika Polanickiego”, którego redaktorem naczelnym został pan Konstanty. Jak sama nazwa wskazuje czasopismo to miało ukazywać się nieregularnie. Moim zadaniem było pozyskiwanie sponsorów dla tego wydawnictwa i innych przedsięwzięć Towarzystwa. Jak widać udało się, gdyż „Nieregularnik” ukazuje się do dzisiaj. Dużą zasługą kolejnych Zarządów i redaktor naczelnej Grażyny Redmerskiej jest utrzymanie wysokiego poziomu kolejnych wydań „Nieregularnika Polanickiego”.

Będąc Przewodniczącym Rady Miejskiej w kadencjach 2002-2006 oraz 2010-2014 podjąłem inicjatywę wyróżniania zasłużonych dla Polanicy-Zdroju mieszkańców i osób spoza naszego miasta, inwestorów i inne podmioty, które promowały Polanicę statuetką „Polanickiego Niedźwiedzia”. Do Kapituły, którą była Rada Miejska zaprosiłem Zarząd TMP, aby wspólnie zdecydować o jej przyznaniu. Statuetka wręczana jest od 2011 roku.

Do dzisiaj staram się być aktywnym członkiem TMP i wspierać prezesa Edwarda Wojciechowskiego oraz Zarząd w podejmowanych inicjatywach.

Zbigniew Puchniak

REKLAMA REKLAMA REKLAMAREKLAMA REKLAMA REKLAMA



TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW POLANICY

SPOJRZENIE ZA MIEDZY

W związku z nadchodzącą 50-tą rocznicą istnienia TMP, zacząłem się zastanawiać jakie mogą być moje związane z tym refleksje; człowieka od lat przebywającego poza Polanicą i obserwującego dziejące się w niej wydarzenia.

Pierwszą myślą, która przychodzi do głowy, jest fakt tak długiej, nieprzerwanej aktywności stowarzyszenia w bardzo niewielkiej miejscowości; to bez wątpienia jeden z nielicznych wyjątków. Nawet w dużych ośrodkach, tego rodzaju organizacje nie funkcjonują zbyt sprawnie.

Na przestrzeni tych lat TMP może wykazać się niemałym dorobkiem w najróżniejszych obszarach działalności od gromadzenia rozmaitych zbiorów, poprzez osiągnięcia edytorskie, edukacyjne po inspiracje i uczestnictwo w obchodach różnych zdarzeń czy honorowaniu ważnych dla Polanicy osób.

Szczegółowe informacje na pewno znajdą się w opisach członków Towarzystwa i przygotowanych na tę okoliczność sprawozdaniach. Ja chciałbym jedynie zasygnalizować parę obszarów, które dla mnie są istotne i warte dalszego pielęgnowania w działalności stowarzyszenia.

Przez lata swej aktywności, Towarzystwo wydawało liczne publikacje (w tym w miarę regularnie „Nieregularnik”), tworząc systematycznie archiwum obejmujące dokumentację fotograficzną i opisową Polanicy.

Dokumentowało historię miasta oraz wydarzeń wielkich i małych, jednocześnie je współtworząc oraz upamiętniało osoby i zdarzenia w postaci wystaw, tablic i innych form publicznych.

Miało swój udział w tak znanych cyklicznych przedsięwzięciach jak Turniej Szachowy, Festiwal Filmów Amatorskich Pol-8 czy organizacja obchodów rocznic, szczególnie ważnych dla miasta

Bez wątpienia z okazji rocznicy powstanie szereg publikacji czy też wspomnień. Nie będąc ani członkiem stowarzyszenia, ani nie mieszkając już w Polanicy, nie chcę nawet próbować dokonywać jakiejś syntezy jego działalności. Pragnę jedynie zaprezentować parę uwag i odczuć oraz przypomnieć fotografiami sylwetki tych członków towarzystwa, którzy wnieśli znaczący wkład w jego działalność i popularyzację Polanicy. Z wieloma z nich miałem możliwość zetknąć się osobiście.

Nie da się jednoznacznie powiedzieć czy to osoby znaczące w mieście wchodziły w skład Towarzystwa czy też członkowie Towarzystwa stawali się osobami znaczącymi w mieście.

Oto kilka takich postaci:

- Jeden z założycieli i pierwszy prezes TMP dr **Józef Matuszewski** naczelnym lekarzem Uzdrowiska od 1946 roku.
- **Tomasz Tymeński** prezes TMP w latach 1991-1993; ponad 10 lat później mieliśmy okazję pracować razem w Telefonii Dialog.
- **Wiesław Lewicki** prezes TMP 1998; dzięki jego życzliwości uzyskałem szereg zdjęć wykonanych przez mojego Ojca.
- **Edward Wojciechowski** prezes TMP od 2003 roku; miałem możliwość uczestniczyć w wielu wydarzeniach inicjowanych za jego kadencji.

Koniecznym jest wspomnieć też o pani **Grażynie Redmerskiej**, niestrudzonej redaktorze „Nieregularnika” i wieloletniej członkini Zarządu.

Specjalną pamięć należy się **Bolesławowi Jaśkiewiczowi**, Bolkowi który przez lata był niezwykle aktywnym członkiem Towarzystwa a także autorem licznych publikacji. Odszedł w tym roku, a pewną klamrą spinającą było moje wspomnienie o Nim w poprzednim numerze „Nieregularnika” - tak jak kiedyś On napisał notę wspomnieniową o moim Ojcu Alojzym, w książce „Polanica Zdrój wczoraj i dziś”, wydanej właśnie staraniem Towarzystwa.

Dariusz Milka



Spotkanie dyrektora Uzdrowiska z pracownikami. Po prawej siedzą doktorzy A. Koltek i J. Matuszewski



*Józef Matuszewski,
lekarz naczelny uzdrowiska 1946-1974*



*E. Wojciechowski i W. Lewicki podczas otwarcia
wystawy A. Milki „Pochłonięte przez czas” 2004 r.*



*Obchody 70-lecia prawa miejskich Polanicy;
E. Wojciechowski, W. Lewicki, B. Jaśkiewicz i ja 2015 r.*



*Otwarcie Panoptikum poświęconego Festiwalowi Pol-8
w Villi „Filmowiec” 2016; E. Wojciechowski i ja*



*Otwarcie Panoptikum poświęconego Festiwalowi Pol-8
w Villi „Filmowiec” 2016; E. Wojciechowski, W. Lewicki i ja*



*B. Jaśkiewicz i ja 2002 r., Festiwal Pol-8
po prawej W. Szewczyk*



*B. Jaśkiewicz i ja podczas otwarcia wystawy
Alojzego Milki „Pochłonięte przez czas” 2004 r.*



*Obchody 70-lecia prawa miejskich Polanicy;
p. Grażyna Redmerska i ja 2015 r.*

LEKCJA PATRIOTYZMU

TYTUS WYCZAŁEK I WIESŁAW LEWICKI

Towarzystwo Miłośników Polanicy miało szczęście do swoich prezesów. Było ich dwunastu. Każdego z nich charakteryzowała miłość do miasta, społeczne zacięcie, wizja tworzenia i kształtowania przestrzeni histo-ryczno-kulturowej i najważniejsze: zapał do pracy. Każdy z nich pozostawił po sobie konkretną cegiełkę, z której czerpali kolejni dobudowując następne ele-menty. Dzięki temu na przestrzeni 50 lat udało się zbudować solidną markę; cieszącą się uznaniem i szacunkiem nie tylko mieszkańców Polanicy-Zdroju, jej władz, ale także innych towa-rzystw i organizacji w kraju.

W numerze 5 „Nieregularna Polanickiego”, z okazji jubileuszu 30 lat TMP przedstawiliśmy sylwetki wszystkich prezesów TMP. Zapraszam na stronę gazety:

<https://nieregularnikpolanicki.ziemia-klodzka.pl/gazety/nr5.pdf>

Z okazji 50 lecia chciałabym powrócić do dwóch byłych prezesów TMP: Tytusa Wyczałka i Wiesława Lewickiego. Łączy ich silne przywiązanie i miłość do ojczyzny oraz poczucie więzi społecznej. Swoją patriotyczną postawą wpisali się w karty historii, dając godną lekcję patriotyzmu.

Tytus Wyczałek był prezesem TMP w latach 1993-1995. W swoim pełnym służby Rzeczypospolitej życiu pełnił wiele funkcji społecznych, m.in. był prezesem PTTK w Ząbkowicach, działał w Radzie Spółdzielni, był przewodnikiem sudeckim i Dolnego Śląska, radnym Rady Miejskiej w Polanicy-Zdroju oraz członkiem Zarządu Miasta.



Polanica-Zdroj 6 maj 2023



Polanica-Zdroj lipiec 2023

Jest ostatnim z żyjących harcerzy konspiracyjnej mieleckiej drużyny Szarych Szeregów im. Jeremiego Wiśniowieckiego. 4 listopada 1940 roku wstąpił do tajnego harcerstwa, w ramach samodzielnego zastępu "Rysiów" pod pseudonimem "R2". W 1943 roku harce-rze włączeni zostali do struktury Armii Krajowej obwodu "Mleko" (Mielec). Zastęp "Rysiów" wraz z zastępami "Orłów" i "Wilków" utworzył drużynę imienia Jeremiego Wiśniowieckiego". Ich działalność polegała głównie na działaniach o charakterze wywiadowczym, a także zbieraniu i konserwowaniu broni. W 1946 roku drużyna przyjęła zakonspirowaną nazwę "Stalowi Polacy", od tej pory głównym celem działania została działalność antykomunistyczna. W tym samym roku Tytus Wyczałek został aresztowa-ny przez Urząd Bezpieczeństwa w Mielcu. Po paru dniach został prze-wieziony do WUBP w Rzeszowie, gdzie po półtoramiesięcznym okresie śledztwa został przenie-siony do więzienia w zamku w Rzeszowie. Po zwolnieniu był kilkakrotnie wzywany do UB w Mielcu, na "rozmowy", co m.in. było powodem, że cała jego rodzina z początkiem 1947 roku przeniosła się do Polanicy-Zdroju.

W 2022 roku Tytus Wyczałek został awansowany na stopień kapitana Wojska Polskiego. Odznaczony: Krzyżem Armii Krajowej, Odznaką Pamiątkową "Akcji Burza", Odznaką Weterana Walk o Niepodległość, Kombatanckim Krzyżem Zasługi, Krzyżem Niezłom-nych, Krzyżem Walki o Niepodległość, Krzyżem

Więźnia Politycznego i Odznaką "Zasłużony dla Dolnego Śląska".



Arboretum Wojstawice maj 2022

Od 1992 roku Tytus Wyczałek jest członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Obwodu Ziemi Kłodzkiej, a od 2004 roku jego prezesem, którą to funkcję pełni nadal.

Wiesław Lewicki pełnił funkcję prezesa TMP od kwietnia 1998 roku do listopada 1999 roku, w kadencji 1995-1999.

Urodził się w Kowlu na Wołyniu, od 1951 roku jest mieszkańcem powiatu kłodzkiego. Zasiadał w samorządzie powiatowym i gminnym zarówno w czasach PRL-u, jak i po odrodzeniu samorządu powiatowego w 1998 roku.



Dzięki jego staraniom 1 września 2013 roku na cmentarzu w Polanicy Zdroju odsłonięto pomnik pamięci ofiar rzezi wołyńskiej i poległych żołnierzy Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Jak mówi, pomnik jest także hołdem oddany jego ojcu Stanisławowi kolejarzowi, który do Kowla został skierowany dekretem Prezydenta RP w celu organiza-



Wiesław Lewicki przed Pomnikiem wołyńskim

cji i utrzymania PKP na Kresach Wschodnich. W czasie wojny nawiązywał kontakty z AK, wykorzystując pociągi do konspiracyjnego przewozu rozkazów i meldunków oraz części do radiostacji.

Uroczystość odbyła się z udziałem władz miasta i powiatu, mieszkańców, osób duchownych. Obecny



był także prezes wrocławskiego środowiska Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej prof. Henryk Słowiński. Uroczystość poprowadził prezes TMP Edward Wojciechowski. To, co najbardziej cieszyło Wiesława Lewickiego, to udział młodzieży w tym podniosłym wydarzeniu. Jak podkreśla były prezes TMP, młodzież, aby móc budować przyszłość, musi pamiętać o przeszłości. To przeszłość kształtuje bowiem naszą narodową tożsamość.

Wiesław Lewicki został wyróżniony Krzyżem Wołynia I edycji oraz medalem Złotej Odznaki Honorowej „Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego”.

Grażyna Redmerska

ZŁOTY JUBILEUSZ

bogate obchody 50-lecia

Towarzystwa Miłośników Polanicy

Pięćdziesięciolecie to wspaniała okrągła rocznica, a każdy 50-latek to dojrzała osobistość, nasycona mądrością doświadczeń, pewna swego, no i wciąż w pełni sprawna, w każdym aspekcie. Rzecz jasna dotyczy to także Towarzystwa Miłośników Polanicy, tegorocznego dostojnego jubilata. Spoglądając na sprawę z innej strony, trzeba przyznać, że pięćdziesiąt lat życia jednej organizacji, w niezmienionym kształcie - to jest ogromnie dużo. Tym bardziej jest to niezwykle, iż ta organizacja nie posiada bogatych mocodawców, a jej działalność jest oparta wyłącznie na entuzjazmie i społecznej pracy polaniczan. W tej sytuacji pięćdziesiąt lat to powód do podziwu, dumy i radości. I w takich właśnie nastrojach Towarzystwo Miłośników Polanicy świętowało w roku 2023 swój jubileusz. Dla jego uczczenia podjęto szereg inicjatyw.

Został wykonany (odlany z brązu) okolicznościowy medal, przeznaczony dla najważniejszych dla Towarzystwa osób. Powstał specjalny plakat TMP na jubileusz 50-lecia, a tradycyjny „Nieregularnik Polanicki” ukazał się jako szczególna, jubileuszowa edycja. Przygotowano wyróżnienia „Różą Wdzięczności TMP” (to efektowna złota róża ozdobiona zindywidualizowanymi tabliczkami) dla osób o wybitnych zasługach dla Towarzystwa, a do licznego grona osób i instytucji wspomagających działalność TMP skierowano list z podziękowaniami.



Został wykonany (odlany z brązu) okolicznościowy medal, przeznaczony dla najważniejszych dla Towarzystwa osób. Powstał specjalny plakat TMP na jubileusz 50-lecia, a tradycyjny „Nieregularnik Polanicki” ukazał się jako szczególna, jubileuszowa edycja. Przygotowano wyróżnienia „Różą Wdzięczności TMP” (to efektowna złota róża ozdobiona zindywidualizowanymi tabliczkami) dla osób o wybitnych zasługach dla Towarzystwa, a do licznego grona osób i instytucji wspomagających działalność TMP skierowano list z podziękowaniami.



W tym świętowaniu jubileuszu nacisk został położony na upamiętnienie, na takie przedsięwzięcia, które lepiej pozwolą utrwalić dokonania ludzi i Towarzystwa, zapisać te dokonania w pamięci polaniczan i rzesz przyjezdnych. Szczególnym szacunkiem obdarzono osoby założycieli TMP. W październiku wykonano specjalne tabliczki informujące o roli każdego z założycieli, a uczniowie Regionalnej Szkoły Turystycznej umieścili te tabliczki na nagrobkach osób spoczywających na polanickim cmentarzu.



Równocześnie 26 października 2023 roku na kaplicy cmentarza polanickiego odsłonięto tablicę upamiętniającą nieżyjących założycieli TMP. W ten szczególny sposób złożono hołd tym, którzy 50 lat temu, swoją przenikliwością i swoim zapałem, dali życie nowemu Towarzystwu miłujących Polanicę-Zdrój. I to ich dzieło trwa do dzisiaj.



Osobną sprawą jest pokazanie funkcjonowania Towarzystwa oraz jego dokonań. Temu służyła wystawa zatytułowana „Z sercem do Polanicy 50 lat Towarzystwa Miłośników Polanicy 1973-2023”. Jej przygotowanie zabrało parę miesięcy, a sztab ludzi cierpliwie przekopywał zasoby archiwalne dokumentów, fotografii, wycinków prasowych, książek i czasopism, a także ludzkiej pamięci, w poszukiwaniu ludzi i wydarzeń tworzących historię Towarzystwa i samej Polanicy. W efekcie powstało 20 plasz eksponujących takie tematy jak: początki TMP, członkowie kolejnych zarządów Towarzystwa, jego kolejni prezesi, imprezy - konkursy, przeglądy, jubileusze, organizowane wystawy malarstwo, rzeźba i sztuki różne, pamięć historyczna tablice, pomniki, nagrobki pozostające pod opieką TMP, Kalendarz Polanicki, Nieregularnik Polanicki, Wydawnictwa TMP, Klub Literacki Helikon, współpraca TMP z miastami partnerskimi i zaprzyjaźnionymi.



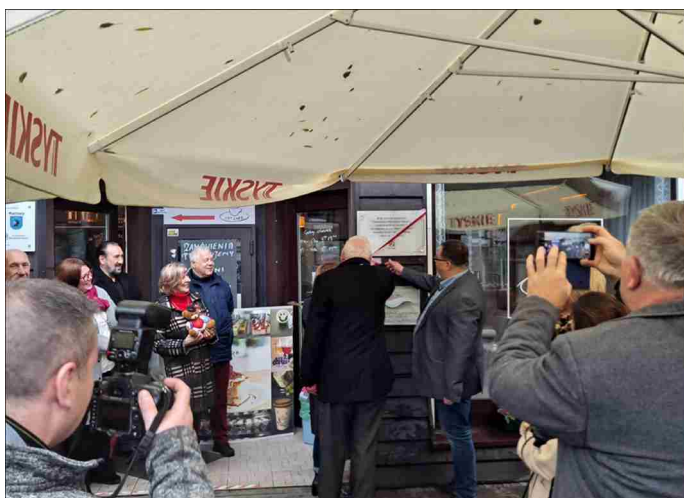
Początkowo wystawa stała przed Domem Zdrojowym, ale w związku z zamieszaniem wynikającym z trwającego remontu Parku, postanowiono przenieść ją na tzw. mały rynek. Nie zdążyliśmy - dzień później hulające po parku wiatry wywróciły i uszkodziły część ekspozycji, to był przykry widok!

Udało się jednak naprawić szkody i finalnie wystawa stała przed siedzibą TMP przy ul. Zdrojowej, może to było jej przeznaczone, jako honorowe, prestiżowe i bezpieczne miejsce.



Kolejnym ważnym akcentem obchodów jubileuszu było odsłonięcie w dniu 27 października 2023 roku tablicy upamiętniającej jubileusz TMP. Tablicę zawieszono na budynku - siedzibie Towarzystwa przy ul. Zdrojowej 13.

Przed siedzibą TMP w związku z Jubileuszem pojawił się jeszcze jeden element o bardzo szczególnym



**W 50. rocznicę powstania
Towarzystwa Miłośników Polanicy
z wdzięcznością i uznaniem
dla twórców naszej „Małej Ojczyzny”
Polanicy-Zdroju i Jej miłośników
z wczoraj, dziś i jutra.**



znaczeniu. Dzięki wsparciu Burmistrza Miasta stanęła tam figurka „niedźwiedzia polanickiego”, kolejna w ramach serii rozproszonych po mieście sympatycznych misiów. Tym razem jest to Niedźwiadek TWP, pozostający w doskonałej komitywie z Prezesem Zarządu.

W ramach jubileuszu zostały zorganizowane przy współdziałaniu polanickich placówek edukacyjnych dwa konkursy. Pierwszy to konkurs plastyczny dla dzieci przedszkolnych „Polanica jest piękna”, zorganizowany Przez TWP przy współdziałaniu Zespołu Szkolno-Przedszkolnego Szkoła Podstawowa nr 2 im. Żołnierzy z Monte Cassino oraz Miejskiej Biblioteki Publicznej w Polanicy-Zdroju. Opiekę nad dziećmi uczestnikami Konkursu sprawowały Panie: Joanna Haczek, Małgorzata Czerniak, Magdalena Biłska, Agata Żurek, Sylwia Jancelewicz i Hanna Kościelska.



Drugim był konkurs recytatorski, w którym uczniowie polanickich szkół podstawowych recytowali wiersze poetów Klubu Literackiego Helikon nawiązujące do



Polanicy i jej nastrojów. Opiekę nad uczestnikami sprawowały nauczycielki: Anna Pawlak, Karolina Rarus-Furtek, Joanna Jaz, Teresa Nowak, Bogumiła Rozwadowska, Aleksandra Lis oraz pan Damian Naryński.



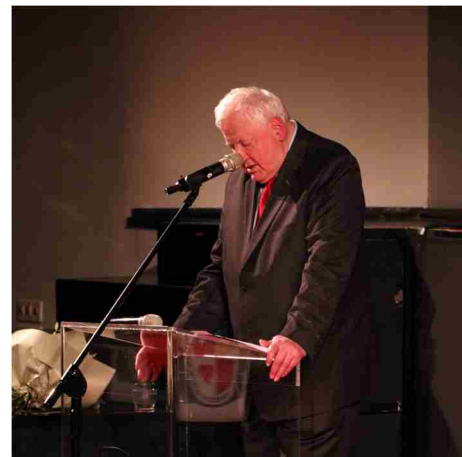
Laureaci obydwu konkursów otrzymali nagrody rzeczowe, a dodatkowo sześcioro z nich (Zofia Zawada-Budny, Milena Boos, Krystian Dziewiątkowski, Natalia Hylińska, Stanisław Wróblewski oraz Jan Jasiński) wystąpiło ze swoimi recytacjami na Gali Jubileuszowej w Teatrze Zdrojowym.

27 października 2023 roku nadszedł czas finału, wtedy to w polanickim Teatrze Zdrojowym odbyła się uroczysta Gala jubileuszowa TMP. Zaszczycili ją swoją obecnością liczni i dostojni goście: przedstawiciele władz Powiatu i Miasta, przedstawiciele duchowieństwa, honorowi obywatele Polanicy-Zdroju oraz osoby wyróżnione tytułem Zasłużony dla Miasta Polanica-Zdrój, założyciele TMP a także członkowie rodzin nieżyjących Założycieli Towarzystwa, przedstawiciele miast zaprzyjaźnionych z naszym Miastem z Kartuz i Milanówka, kierownictwo i członkowie stowarzyszeń regionalnych i zawodowych, byli członkowie wszystkich zarządów TMP ich rodziny, dyrektorzy polanickich placówek oświatowo-wychowawczych i kulturalnych, przedstawiciele biznesu i organizacji społecznych, przedstawiciele mediów. Uroczystość prowadzili: prezes Zarządu TMP Edward Wojciechowski, wiceprezes Anna Stępek oraz uczeń Szkoły Podstawowej nr 2 Stanisław Wróblewski, prawnuk jednego z założycieli Towarzystwa Miłośników Polanicy Zygmunta Bratkowskiego.

rezes Edward Wojciechowski w obszernym wystą-



pieniu ilustrowanym projekcją fotografii i dokumentów przedstawił historię i dzień dzisiejszy Stowarzyszenia. Właściwie każdy z obecnych na sali mógł w tej opowieści Prezesa odnaleźć część swojego polanickiego życia, swoich wspomnień i dokonań, a wszystko to przez pryzmat działalności Towarzystwa Miłośników Polanicy.



Bardzo ważną częścią Gali było wręczanie wyróżnień honorowych w postaci „Róży Wdzięczności TMP” oraz podziękowań w formie dyplomów i medali.

Dwadzieścia trzy osoby uhonorowano Różą Wdzięczności, to były osoby o największych zasługach dla Towarzystwa na przestrzeni jego całego istnienia, w tym byli prezesi zarządu Towarzystwa, przedstawiciele władz Miasta w osobach naczelników (dawniej) i burmistrzów wszystkich kadencji w okresie funkcjonowania TMP, a także przewodniczących Rady Miejskiej, założyciele Towarzystwa Miłośników Polanicy oraz osoby szczególnie aktywne i zasłużone dla Towarzystwa.

Osobną formą wdzięczności TMP wobec partnerów, współpracowników i sponsorów były dyplomopodziękowania wraz z medalem okolicznościowym. Z okazji jubileuszu wyrażono w ten sposób uznanie dla ponad 50 osób i instytucji, które można określić

jako dobroczyńców Towarzystwa. W tej grupie wyróżnionych znalazły się: osoby reprezentujące władze lokalne (Polanica-Zdrój, Kartuzy, powiat kłodzki), stowarzyszenia regionalne, czy też osoby życzliwe i skutecznie wspomagające TMP. Obok tego podziękowania skierowano do licznej grupy przedstawicieli polanickich środowisk oświatowych i kulturalnych, a także biznesowych. Doceniono też zaangażowanie i osiągnięcia konkretnych osób skutecznie uczestniczących w projektach realizowanych przez TMP.



Na Gali podkreślono jeszcze jedną, specjalną okoliczność, to rekordowe dwadzieścia lat prezesury Edwarda Wojciechowskiego, który sprawuje funkcję Prezesa Zarządu nieprzerwanie od roku 2003. Z tej okazji współpracownicy Prezesa przygotowali oryginalny plakat fotograficzny zatytułowany żartobliwie „Szesnaście twarzy Prezesa”. Niespodzianka została przyjęta i doceniona z właściwym Prezesowi poczuciem humoru.

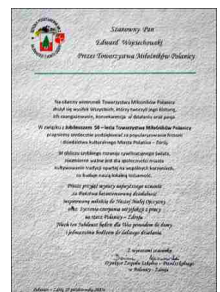


Program tej uroczystej Gali był urozmaicony, a wystąpienia oficjalne, wspomnienia i wręczanie wyróżnień były przeplatane występami artystycznymi. Na scenie pojawiły się: zespół taneczny ze Szkoły Stowarzyszenia „Eduktor” pod kierownictwem Sylwii Domagały i Hanny Kościelskiej, uczniowie klasy IIb ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Polanicy Zdroju pod opieką Ireny Sadko, dzieci z Przedszkola Publicznego nr 1 w Polanicy-Zdroju pod opieką artystyczną Sylwii Jancelewicz, laureaci konkursu recytatorskiego, a w finale „Teatr Poezji Pod Aniołami” Janusza Olearnika z krótkim programem poetycko-muzycznym.



W osobnym punkcie wieczoru na scenie pojawiły się osoby reprezentujące partnerów, współpracowników, przyjaciół, dobrodziejów Towarzystwa Miłośników Polanicy, które w ciepłych słowach przekazywały wyrazy uznania, gratulacje i życzenia dalszej działalności TMP. Były kwiaty, upominki, wzruszenia i dużo dobrych, szczyrych słów. Odczytano listy gratulacyjne skierowane do TMP z okazji jubileuszu.

Smakowitym ukoronowaniem Gali był tort jubileuszowy, wszak nie może być urodzin bez tortu. I długo jeszcze trwały rozmowy, i wiele było uśmiechów, wspomnień, wspólnych fotografii, po przyjacielsku, z ciepłą życzliwością. Do następnego jubileuszu! Oczywiście pod sztandarem Towarzystwa Miłośników Polanicy z wielkim napisem KOCHAJMY POLANICĘ!



Sprawozdanie z uroczystości opracował Janusz Olearnik

SPOTKANIE NOWOROCZNE

W poniedziałek, 27 lutego 2023 r., w Teatrze Zdrojowym im. M. Ćwiklińskiej w Polanicy-Zdroju, miało miejsce spotkanie noworoczne Burmistrza Mateusza Jellina zorganizowane w celu podsumowania minionych lat kadencji: przeprowadzanych inwestycji, pozyskanych środków i działań promocyjnych. Gala była także okazją do podziękowań oraz wręczenia nagród i wyróżnień.

Po oficjalnym przywitaniu gości głos zabrał Burmistrz Miasta Polanica-Zdrój Mateusz Jellin, który przedstawił inwestycje realizowane w mieście na przestrzeni minionych dwóch lat oraz opowiedział o planach na przyszłość. Wystąpienie zwieńczył film promocyjny przedstawiający opisywane przedsięwzięcia opiewające na niebagatelną kwotę prawie 50 mln zł.

Kolejnym punktem programu było wręczenie podziękowań za wieloletnią, dobrą współpracę na rzecz miasta oraz jego promocję, które otrzymali:

Pani Renata Jażdż-Zaleska - Prezes Zarządu SCM im. św. Jana Pawła II w Polanicy-Zdroju (w imieniu Pani Prezes podziękowanie odebrał Pan Dyrektor Jerzy Didyk);

Pani Beata Szymkiewicz - nauczycielka SP nr 2 im. Żołnierzy z Monte Cassino, koordynatorka sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy;

Pan Prof. Janusz Olearnik - ekonomista, poeta, szef Klubu Literackiego „Helikon”;

Pan Marek Królikowski - nauczyciel, inicjator i organizator projektów dot. Husytów na Ziemi Kłodzkiej.

Po kilkuletniej przerwie spowodowanej pandemią koronawirusa oraz wybuchem wojny w Ukrainie, powrócono do tradycji wręczenia wyróżnień przyznawanych przez Kapitułę składającą się z radnych Rady Miejskiej oraz członków Towarzystwa Miłośników Polanicy. Wyróżnienia wręczyli: Marlena Runiewicz-Wac Przewodnicząca Rady Miejskiej, Mateusz Jellin Burmistrz Miasta Polanica-Zdrój oraz Edward

Wojciechowski Prezes Towarzystwa Miłośników Polanicy.

Statuetkę Polanickiego Niedźwiedzia otrzymało **Towarzystwo Miłośników Kartuz** za zainicjowanie współpracy partnerskiej między Kartuzami a Polanicą oraz **Firma „Magnat”** - Państwo Dzidowscy za promocyjny produkt w postaci słynnych polanickich gofrów oraz wieloletnią działalność gospodarczą.

Tytuł „Zasłużonego dla Miasta Polanica-Zdrój” otrzymał **dr Waldemar Leśnikowski** - lekarz, społecznik, miłośnik sportu i turystyki, służący ludziom, dbający od wielu już lat o zdrowie polaniczian.

Honorową Obywatelką Polanicy została wybitna lekkoatletka, olimpijka **Monika Pyrek - Rokita** związana z Polanicą od najmłodszych lat dzięki swoim powiązaniom rodzinnym (Babcia Pani Moniki była polaniczanką), ale również dzięki współpracy z samorządem lokalnym (Pani Monika zaangażowana była m.in. w utworzenie Poczciwej Ścieżki Zdrowia oraz eventu „Na zdrowie!”).

Podczas tego spotkania wręczono pamiątkowe dyplomy mieszkańcom Wspólnot Mieszkaniowych przy ul. Żeromskiego 2, Zdrojowej 24 i Rybnej 7 - laureatom Konkursu „Rewitalizacja Roku”.

Sala teatru tego dnia wypełniona była po brzegi. Wielu znamienitych gości, współpracowników urzędu, przyjaciół i sąsiadów Polanicy przyjęło zaproszenie i uświetniło ten wieczór swoją obecnością. Oprawę muzyczną stworzył znakomity duet żeński „Better than ex”, a Piekarnia „Machela” ufundowała słodki poczęstunek. Wszystko to przyczyniło się do tego, że wydarzenie to było naprawdę wyjątkowe i na wysokim poziomie.

Agata Winnicka

Zastępca Burmistrza Polanica-Zdrój

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA



Gazeta Prowincjonalna Ziemi Kłodzkiej

Wydawca: Oficyna Wydawnicza
Brama

LAUDACJA

PANI MONIKA PYREK-ROKITA

Pani Monika Pyrek - Rokita urodziła się 11 sierpnia 1980 r. w Gdyni, w rodzinie Zbigniewa i Bożeny Pyrków (mama Pani Moniki pochodzi z Polanicy-Zdroju z rodziny Kuźlik).

Pani Monika ukończyła IX Liceum Ogólnokształcące w Gdyni. Studiowała na Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku.

Swoją przygodę ze sportem zaczęła już w szkole podstawowej. Grała tam przede wszystkim w sporty drużynowe, z lekkoatletyką zetknęła się, gdy miała 14 lat.

Pierwsze sukcesy przyszły bardzo szybko: Monika Pyrek w latach 1999-2010 corocznie zdobywała złoty medal na Mistrzostwach Polski. Łącznie na pierwszym miejscu podium stawała 11 razy, 3-krotnie zdobywała srebro. Również w halowych mistrzostwach kraju zdobywała złoto 11-krotnie (lata 1998-2009), w 2010 r. zajęła drugie, a rok później trzecie miejsce. Takie osiągnięcia czynią ją najbardziej utytułowaną tyczkarką w Polsce. Nie bez znaczenia jest również fakt, że ma na swoim koncie aż 69 rekordów Polski. W mistrzostwach świata na otwartym stadionie zdobyła raz brąz (Edmonton 2001 r.) i dwa razy srebro (w 2005 r. w Helsinkach i cztery lata później w Berlinie). W halowych mistrzostwach świata również zajmowała miejsca na podium: w Birmingham (2003 r.) i w Walencji (2008 r.) dwukrotnie zdobyła brązowy medal. Monika Pyrek jest także wicemistrzynią Europy z 2006 r. oraz dwukrotną brązową medalistką na halowych zawodach tej rangi (Wiedeń 2002 r. i Madryt 2005 r.).

Monika Pyrek-Rokita jest czterokrotną olimpijką: z Sydney (2000), Aten (2004), Pekinu (2008) i Londynu (2012).

W 2013 r. Monika Pyrek ogłosiła zakończenie kariery sportowej. W 2016 roku założyła fundację swojego imienia. Jej celem jest propagowanie sportu wśród dzieci i młodzieży, a także prowadzenie funduszu stypendialnego dla młodych sportowców. Z powodzeniem fundacja realizuje projekty dla dzieci i młodzieży: Alternatywne Lekcje Wuefu, Monika Pyrek Camp czy Monika Pyrek Tour.

Monika Pyrek-Rokita pięciokrotnie była odznaczana „złotymi kolcami” nagrodą dla najlepszej polskiej lekkoatletki. Dwukrotnie otrzymała również odznaczenia państwowe Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (2009 r.) i Srebrną Odznakę „Za zasługi dla sportu” (2019 r.). Doceniły ją również władze Szczecina, w którym trenowała i obecnie mieszka jest honorową ambasadorką tego miasta, otrzymała również odznaczenie „Zasłużony dla Szczecina”.

Pani Monika Pyrek-Rokita związana jest z Polanicą od dziecka. To tutaj mieszkali jej dziadkowie i tutaj Pani Monika spędzała w dzieciństwie święta, ferie zimowe, wakacje i inne dni wolne. Często podkreśla, że z sentymentem wspomina tamte lata i Polanicę darzy szczególną sympatią, dlatego do tej pory lubi ją odwiedzać i spędzać tu czas z rodziną mężem i dziećmi.

W 2019 r. Gmina Polanica-Zdrój nawiązała kontakt z Panią Moniką Pyrek i wspólnie z jej fundacją udało się zrealizować projekt dla uczniów polanickich szkół „Alternatywne Lekcje Wuefu”. Kolejną wspólną inicjatywą było zaangażowanie w stworzenie „Pocovidowej ścieżki zdrowia”, której twarzą, jako znana polska olimpijka, została Pani Monika Pyrek. Kampania, zainaugurowana w lipcu 2021 r., była wielkim medialnym i promocyjnym wydarzeniem w Polanicy-Zdroju, a udział lekkoatletki w tym przedsięwzięciu podniósł jego rangę i prestiż.

Pani Monika Pyrek-Rokita zgodziła się zostać ambasadorką eventu „Na zdrowie!” realizowanego w Polanicy-Zdroju i promującego sport i zdrowy styl życia. Wydarzenie miało miejsce w maju 2022 r., ale ma mieć charakter cykliczny.

Relacje Pani Moniki Pyrek z Polanicą są bliskie i oparte na dobrej, harmonijnej współpracy, zaangażowaniu, a przede wszystkim: emocjonalnej więzi zbudowanej dzięki powiązaniom rodzinnym.

Z wdzięcznością za dotychczasowy wkład w promocję miasta Rada Miejska w Polanicy-Zdroju postanowiła wyróżnić Panią Monikę Pyrek-Rokitę tytułem „Honorowej Obywatelki”.

LAUDACJA

PAN WALDEMAR LESNIKOWSKI

Doktor Waldemar Leśnikowski pochodzi z Warmii i Mazur, urodził się 10 sierpnia 1948 r. w Olsztynie. Studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Gdańsku rozpoczął w 1967 r., a ukończył w roku 1973.

Jako student IV roku Akademii Medycznej brał udział w rajdzie po zakątkach Kotliny Kłodzkiej, wówczas zauroczył się pięknem naszego miasta. Po otrzymaniu dyplomu, w roku 1973, rozpoczął pracę w Przychodni Zdrowia w Polanicy-Zdroju oraz w Szpitalu Powiatowym w Kłodzku, gdzie w 1985 r. uzyskał II stopień specjalizacji z chorób wewnętrznych. Pracując w szpitalu, był zaangażowany w działalność zakładowej „Solidarności”. Przez osiem lat prowadził poradnię diabetologiczną w Kłodzku. Do dziś jest czynnym lekarzem oraz prezesem Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „Eskulap”.

Waldemar Leśnikowski w latach 1994-1998 udzielał się społecznie, będąc radnym Rady Miejskiej w Polanicy-Zdroju, gdzie przewodniczył Komisji Zdrowia, Sportu i Turystyki. W swojej działalności na rzecz zdrowia i sportu zorganizował jeden z pierwszych biegów górskich w Kotlinie Kłodzkiej. Ponadto był prezesem sekcji kolarstwa górskiego przy polanickim klubie sportowym. Z racji wykonywanego zawodu sprawował opiekę medyczną pod patronem miejskiego klubu piłkarskiego. W przeszłości był też aktywnym członkiem Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego grupy wałbrzysko-kłodzkiej.

Doktor Waldemar Leśnikowski przez całe życie oddawał się medycynie, a przy tym czerpał sprawność i korzyści z rekreacyjnego uprawiania sportów takich jak gra w tenisa, golfa czy narciarstwo biegowe. Będąc tak aktywnym fizycznie, brał udział w biegach Piastów.

Doktor Waldemar Leśnikowski od 50 lat, nieprzerwanie, każdego dnia ratuje zdrowie pacjentów, a w swoim dorobku zawodowym ma wiele osiągnięć lekarskich. Jest człowiekiem z zasadami, ponadto życzliwym, uczciwym, spieszącym z pomocą każdemu - bez względu na zajmowane stanowisko czy status społeczny.

Przyznanie tytułu „Zasłużony dla Miasta Polanica-Zdrój” Panudoktorowi Waldemarowi Leśnikowskiemu jest wyrazem uznania oraz uhonorowaniem Jego szczególnych zasług i zaangażowania w ochronę zdrowia mieszkańców Polanicy-Zdroju, a także docenieniem Jego osiągnięć zawodowych i wieloletniego wkładu pracy.


Laudacja Towarzystwo Miłośników Kartuz

Towarzystwo Miłośników Kartuz powstało w 1989 roku. Głównym twórcą organizacji był Pan Leon Brylowski, który przez 26 lat piastował funkcję Przewodniczącego, a następnie przekazał ją obecnemu Przewodniczącemu, Panu Tadeuszowi Moryniowi.

Przez ponad 33 lata działalności Towarzystwo Miłośników Kartuz otrzymało wiele nominacji oraz nagród, które były zwieńczeniem zaangażowania w szereg inicjatyw na rzecz miasta. Członkowie Towarzystwa Miłośników Kartuz aktywnie włączają się w życie miasta, opiniują realizację różnych projektów oraz współuczestniczą w licznych przedsięwzięciach.

Organizacja kładzie ogromny nacisk na podejmowanie działań zmierzających do umocnienia dziedzictwa kulturowego Kaszub. Wyrazem tych dążeń jest dbałość o kaszubski język, stroje, hafty, tańce, pieśni, rzemiosło, rolnictwo, twórczość intelektualną, działalność w dziedzinie literatury, kultury itp. W 2015 roku Towarzystwo Miłośników Kartuz rozpoczęło akcję informacyjną nazywaną Kartuzy mianem „Stolicy Kaszub”.

Inicjatywa współpracy partnerskiej narodziła się wśród członków Towarzystwa Miłośników Kartuz oraz Towarzystwa Miłośników Polanicy. Wskutek nawiązania kontaktów w roku 2016, kiedy do Kartuz przybyła delegacja z Polanicy-Zdroju, rozpoczęto dyskusję o podjęciu wzajemnej współpracy. Kolejne rozmowy odbyły się przy okazji wizyty gości z Kartuz w Polanicy-Zdroju, w roku 2018.



Podczas sesji w dniu 15 czerwca 2019 r. Rada Miejska w Polanicy-Zdroju uchwałą nr VI/36/2019, wyraziła zgodę na zawarcie umowy o współpracy partnerskiej, którą następnie podpisali władarze obu miast.

Nawiązanie współpracy partnerskiej pomiędzy obiema Gminami stworzyło podstawy do rozwoju wzajemnych kontaktów społecznych i gospodarczych. Ponadto, umożliwiło poznanie tradycji, kultury i obyczajów, wpływając jednocześnie na rozwój turystyki oraz wymianę kulturalną dzieci i młodzieży, a także przedsięwzięcia sportowe.

Statuetka „Polanickiego Niedźwiedzia” przyznana przez Zarząd Towarzystwa Miłośników Polanicy oraz Radę Miejską w Polanicy-Zdroju jest wyrazem podziękowania za owocną współpracę z nadzieją na jej dalszą kontynuację.



LAUDACJA PYSZNA BUDKA

Pyszna Budka, a właściwie Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „MAGNAT” będące firmą matką od 1992 roku, prowadzi działalność o profilu cukierniczym i handlowym. Pyszna Budka to jedno z najbardziej popularnych i rekomendowanych miejsc w Polanicy - Zdroju, gdzie można udać się na gofry podawane w wielu smakach. Są one zawsze przygotowywane na świeżo, ze starannie dobranych składników. Duże i chrupiące gofry zaspakajają walory smakowe wszystkich i małych i dużych gości. Są one również elegancko podane.

Twórcy polanickiej marki, poszukując produktu mogącego trwale zaistnieć w ofercie i stać się wizytówką firmy, postawili na mało znane w tamtych czasach gofry. Po latach zmagania i eksperymentów dopracowali własną recepturę i technologię. W sezonie długie kolejki turystów i mieszkańców ustawiają się przy wejściu do Parku Zdrojowego, by zaznać smakowych rozkoszy, które oferuje Pyszna Budka. Dzisiaj mogą poszczycić się uznaniem klientów, a popularność „**Polanickich Gofrów**” ma zasięg ogólnopolski tym samym tworząc swoistą markę dla naszego miasta.

Firma oferuje produkty wytwarzane w sposób tradycyjny w oparciu o wieloletnie doświadczenie i umiejętności pozyskane w trakcie szkoleń, kursów oraz dzięki skłonnościom częstego sięgania do skarbcza „zakurzonych” receptur bez sztucznych barwników, chemicznych konserwantów i polepszaczy.

Pyszna Budka kilkakrotnie miała zaszczyt bycia Laureatem plebiscytu Orły Gastronomii, a w 2021 r. zajęli II miejsce w Plebiscycie Klubu Biznesu Ziemi Kłodzkiej otrzymując „Perełkę Ziemi Kłodzkiej”.

Statuetka „Polanickiego Niedźwiedzia” przyznana przez Zarząd Towarzystwa Miłośników Polanicy oraz Radę Miejską w Polanicy-Zdroju jest podziękowaniem Pysznej Budce za długoletnią promocję naszego miasta.

GALERIA





JAK PISAŁAM KRONIKĘ...

Szłam na to zebranie Towarzystwa Miłośników Polanicy z mocnym postanowieniem, że nie dam się wpuścić w maliny. Spokojnie wysłuchałam stałego biadolenia, jak to upływa 8 lat i nikt nic nie napisał, pozostało już tylko dwa lata dla napisania książki o historii Polanicy w latach 1945-2005.

Zaczęły padać pomysły i nazwiska pisarzy, historyków i najbardziej podobała mi się kandydatura profesora Miodka, ale trzeba pojechać po niego do Wrocławia.

I wtedy nagle poderwałam się i ponoć krzyknęłam: „Zanim pojedziecie po Normana Daviesa, ja wam to napiszę!”

Cisza, jaka potem zapanowała, nie była długa, ale na pewno złowieszczą.

Podniosło się wnet kilka rąk w górę i kilka ciał. Zapamiętałam nieznanego mi, starszego pana, podobno z Kłodzka, który krzyczał, że nie możemy tak poważnej książki o historii naszego miasta, powierzyć byle amatorom, dyletantom itd.

Byłam wściekła na siebie, że sama się zgłosiłam, a jeszcze bardziej, gdy słuchałam tych słów krytyki (jeszcze niezastużonej), i lekko mówiąc, nieprzychylności! Prezes Wojciechowski usiłował mnie bronić, że napisałam już kilka książek, ale łatwo z ich min odgadłam, co o tym pomyśleli. Wiedziałam jednak, że już nie zmienię swej decyzji, byłam rozsierdzona. To dawne lata wyrabiania mego charakteru w czasie wojny, w harcerstwie, w sporcie, niełatwych latach młodości. Głośno powiedziałam, że jestem pewna, że najważniejszy teraz jest czas i nie mogę go marnować, więc proszę o zbliżenie się osób, którym napisanie Kroniki Polanicy rzeczywiście leży na sercu. Po dobrej chwili spora gromadka, na ogół znanych mi osób, była przy długim stole, blisko mnie. I co zauważyłam, nikt nie był nadąsany, Klaudia Fraus śmiała się i powtarzałaP: „wiedziałam, że tak się to skończy”, Grażyna Redmerska już rozkładała jakieś papiery, a Jolanta Bachry czyjeś listy.

Oponenci wyszli, a my po godzinie załatwiliśmy wiele spraw. Miałam nosa do osób zaproponowanych do ścisłej współpracy. Ten komitet był pracowity, mądry i pozostał ze mną do końca.

W domu zrobiłam dokładny plan prac, podział rozdziałów i jeszcze raz przeczytałam pierwszą księgę od pierwszych opisów przyszłej wioski, potem uzdrowiska aż po rok 1945, z najlepszym artykułem doktora Leszka Barga.

Poznałam go rok wcześniej, a z listów do TMP wiedziałam jak jest zaangażowany w pisanie tej

książki, jak kibicował mym poprzednikom. Napisałam do niego o swych planach. Odpisał, ale bez „przepychu”, bo uważa, że jest za późno, za dwa lata nic sensownego nie można napisać! To ma być książka historyczna, to dokument i nie ma mowy by napisała Pani to w tym terminie!

Następny do zniechęcania! Ale na mnie to tak nie działa, jestem przekorna.

Mam w Komitecie takich pracuszków jak Stefan Bielak, wnet miałam od niego dobre artykuły o leczeniu uzdrowiskowym i początkach działania pierwszych sanatoriów.

Sylwia Kawwa opisała życie kulturalne i to jak dokładnie. Napisałiśmy Apel do mieszkańców Polanicy, by starsi ludzie, zwłaszcza pionierzy napisali o pierwszych wrażeniach po przyjeździe, o spotkaniach z autochtonami. Dla ułatwienia zrobiliśmy ankietę z pytaniami o datę przyjazdu, uzyskanie mieszkania i rozpoczęcie pracy lub nauki. Miałam wykaz najstarszych mieszkańców i odwiedzałam ich w domu. Zabierało mi to ogromnie dużo czasu, często i nerwów i tylko kilka pań, na ogół nauczycielki, bibliotekarki odpowiadały mądrze i rzeczowo. Wiele osób uważało, że jeszcze jest pora i może coś załatwić, gdy będą narzekać na bałagan, na powszechny szaber, na to, że ówczesny burmistrz nic jej nie pomógł i nawet „pianina nie dostałam”. Wyniki z odczytania ankiet, wybrane wypowiedzi, zamieściłam w odpowiednich rozdziałach, kilka było treścią większych artykułów i oczywiście, wraz z załączonymi zdjęciami, zostały wydrukowane.

Cześć tych najlepszych wysyłałam do Leszka Barga, który, nadal nie wierzył, że ja z tego wszystkiego zrobię książkę, ale zaczął ciepłej mnie traktować i doradzać. Pierwszy list ze wspomnieniami tak upstrzył czerwonym długopisem, że mój wnuk zaniemówił: „Babciu i co ty z tym zrobisz?”, „Poprawię i podziękuję za korektę, jest ode mnie mądrzejszy i ma większą wiedzę w tej dziedzinie, więc trzeba słuchać”!

Listy Barga prędko zmieniały tytuły: Szanowna „Pani”, na „Zatroskana Pani Doktor, do Kochana Krysiu, co mnie też ośmieliło”, bo gdy napisał, że on swą książkę pisał 30 lat, to tak się nieuprzejmie zdziwiłam, że odpisałam: „Przecież to jakiś zbuk! Ile to ma stron, kto to przeczyta?”. Po dłuższej przerwie odpisał: „Boże, Krysiu, jeszcze nikt nie wydał takiej opinii o mojej książce! Może chociaż najpierw ja przeczytasz?”. No, może ... ale kiedy znajdę na to czas?

Coraz większe koperty i coraz częściej wysyłałam je do Wrocławia, ucieszyłam się jak pani sekretarz TMP Grażyna Redmerska zaproponowała mi zwrot kosztów, ale za każdym wydatkiem, musiałam jej to podpisywać. Chodziłam i tak na pocztę, przekazując Grażynie zebrane materiały do zeskanowania i odbierając te zeskanowane. Nie chodziło mi o te grosze (znaczek na list zwykły kosztował 1,20, a na polecony 2,00 zł) ale nasze dyskusje, rozważania, których świadkiem byli i pracownicy poczty i klienci, były ponoć warte uwagi, ale i śmiechu. Walczyłam o każdy grosz, skoro mi się należał. Oczywiście, że jak to dwie kobiety, miałyśmy wiele tematów pobocznych, też bardzo ważnych. Ja o mych psach, Grażyna o ukochanym kocie. Czasem i o mężach się coś wtrąciło, co życie niosło. Obie zawsze ze śmiechem te spotkania wspominamy. Zdarzały się nam trochę gorsze chwile i to na ulicy, gdy zaczął do nas krzyczeć jakiś facet. „Co wy takie ważne chodzicie? Przypiętyście się do dobrego koryta, a robicie z siebie pocziwe harcerki. Skończyły się czasy, gdy pracowano za darmo!” Gromadził się już koło nas tłum, ja już bliska płaczu byłam, ale Grażyna powiedziała: „Leć do pracy, Krystyna, biorę go na siebie”. Jednego byłam pewna, że ona sobie z nim poradzi!

Wydawało mi się, że największym problemem było opieszale pisanie, albo i odmawianie pisania o swym życiu i pracy w niektórych, ważnych zakładach pracy, takich jak ośrodek zdrowia, urząd pocztowy, tartak itp. ale też Leszek zaczął narzekać, na złe samopoczucie, postanowił znaleźć kogoś na redaktora.

I miał bardzo szczęśliwą myśl i rękę, bo wybrał prof. Elżbietę Kościak, która pracowała w Katedrze Historii Uniwersytetu Wrocławskiego.

Poznał ją już Henryk Grzybowski, a teraz umówił mnie i nawet jechałam z nim do Wrocławia.

Gdy weszliśmy do jej gabinetu, to kończyła telefoniczną rozmowę zmartwionym głosem z jakimś lekarzem, obiecywała, że da odpowiednią dawkę doustnie i wnet go odwiedzi. Palcem pokazała, gdzie mam usiąść, a gdy się zaczęłam przedstawiać, powiedziała, że jest bardzo zdenerwowana, bo poważnie chory jest Leon. Na biurku jej stał portret świnki morskiej, domyśliłam się, że to o niego się martwi i poczułam z miejsca grubą linię wiążącą mnie z nią!

Tak więc między zasadniczą dyskusją, zdążyła powiedzieć czego oczekuje ode mnie i jak mam jej dosyłać moje rozdziały w książce i że ona postara się szybko je poprawiać.

Potem z całą uwagą wysłuchiwałam o chorobie Leona, a ona mojej opowieści o chorobie naszego Czoka, o kotach, których mam dużo, o psach.

Na pożegnanie, które przyspieszyła, bo już spóźniła

się na wykład, prawie się ucałowaliśmy.

Henryk uważnie wysłuchał mych relacji, bo on w tym czasie załatwił wiele spraw i był zdziwiony, że my tak mało. Popatrzył badawczo na mnie i tylko... Westchnął.

Prędzej niż się spodziewałam przyszły pierwsze, poprawione przez panią Kościak, artykuły moich kilku współpracowników. Mnóstwo poprawek, a zwłaszcza wykreślenia, by skrócić tekst. Ja bym nigdy nie miała serca, tak potraktować tych starszych ludzi, bo wiem, że pisali na starej niemieckiej maszynie palcami w opatrunkach, że bardzo chcieli zamieścić jak najwięcej szczegółów, ale ona nikogo nie zna, nie wie jak się starają, nie żałuje ich, zostawia treść wartą tego, resztę odrzuca. Boże! Jak ja im to powiem? Dla książki to będzie lepsze, ale dla autorów artykułów, bolesne

Przewidział to Leszek i dlatego zrezygnował, myśli jednak o tym i często się dopytuje...

Gdy przyjechał do Polanicy i całkiem przypadkowo, spotkali się u mnie, z panią Kościak, byli zachwyceni tym faktem i wyglądają na bardzo i z siebie zadowolonych.



Od lewej: prof. Elżbieta Kościak, dr Leszek Barg, dr Krystyna Jazienicka-Wytyczak

Przy następnym jej pobycie, kawą załatwiliśmy bruderszaft, potem poprosiłam Elę, by mi pomogła napisać artykuł o pracy i wynikach jej w miejskich zakładach wodociągów i kanalizacji, „a ja ci za to zrobię naleśniki.” I jak się na to zgodziła, to z podziwem patrzyłam, jak szybko z tymi rurami sobie poradziła i czekała jeszcze na mój obiad.

Nie było mi lekko zachwycać się konsultacją Eli, gdy zanim to zdążyłam wytłumaczyć autorce, to równocześnie z dzwonkiem do bramki, usłyszałam jej krzyk, potem głośny płacz i złorzeczenia wraz z rzucaniem przez bramę kart artykułu, które brudziły się w mokrej trawie. O uspokajaniu jej nie było nawet mowy, mimo

że na pomoc przybiegła jej wnuczka, myślałam, dobrze, że nie ma blisko „kłonicy”, bo ja znam to i widziałam rozgniewanych górali!

odrzucała około sto stron bardzo dobrego rozdziału o szachach, których turniejami, konkursami i to międzynarodowymi żyła Polanica przez lata. Basia Gąsienica-Sieczka opisała to wkładając całe serce i wielką znajomość tematu. Ela przekreśliła jej 3/4 pracy i ukochanych szczegółów. Mnie wytłumaczyła to profesjonalnie, że: „szachy są przy Polanicy, a nie Polanica przy szachach, ważne rzeczy zostawiłam”, ale zanim to zdążyłam wytłumaczyć autorce, to równocześnie z dzwonkiem do bramki, usłyszałam jej krzyk, potem głośny płacz i złorzeczenia wraz z rzucaniem przez bramę kart artykułu, które brudziły się w mokrej trawie. O uspokajaniu jej nie było nawet mowy, mimo że na pomoc przybiegła jej wnuczka, myślałam, dobrze, że nie ma blisko „kłonicy”, bo ja znam to i widziałam rozgniewanych górali!

Gdy miałam już większość rozdziałów, nagle wynikiły zmiany w ilości sylwetek ludzi zasłużonych dla Polanicy. Mieli być tylko nieżyjący, tymczasem wpisał się obecny proboszcz (ponoć nie pytając o nasze założenia), nikt nie chciał, czy nie śmiał interweniować, Elka powiedziała: „Znam to, zawsze są z nimi kłopoty” i bez sensu były moje łzy wściekłości, musiałam dopisać kilka osób żyjących i naprawdę zasłużonych. Otworzyłam więc na własną głowę puszkę skarg i żalów, „czemu nie wspomniała pani o mojej mamusi?”

Ostatnie prace przyspieszał redaktor techniczny, który mieszkał w Nowej Rudzie, mógł mi poświęcić tylko wieczory, ale wybrał go Henryk (nomen omen nazywał się Grzybowski) i najczęściej z nim tam jeździłam. Miałam układać zdjęcia, które w nocy zeskanował mój wnuk, gdy przyjechał wypocząć na weekend do babci. Mogło być to miłe i znacznie szybsze, gdyby nie upór tego redaktora. Wiele zdjęć odrzucał, wiele musiałam opisywać, bo nie był pewny, gdzie się zmieszczą. Znam te sprawy, bo już walczyłam lata temu z „Siedmiorgiem” we Wrocławiu, ale tu popierał go Henryk i byłam już „w bramkach” przegrana.

Wracaliśmy często głęboka nocą, prawie się nie odzywając. Ostatnie wizyty tam odbywałam już z Andrzejem, bo też te ostatnie tygodnie były najtrudniejsze, pomagali mi najmłodszy: Klaudia i dzięki niej Tomek Gola, którego piękne, kolorowe zdjęcia znacznie ozdobiły tekst, Karina, która jeszcze coś przepisywała i drukowała na drukarce laserowej, mój wnuk i jego dziewczyna, moja córka Magda i obecnie mój prawnuk Marian, który sprawdził w Internecie ile kosztowały znaczki w 2005 roku.

Moja rodzina szczególnie dostała w kość, gdy posta-

nowiłam podnieść wartość książki, ale też zrobić przyjemność Leszkowi. Przeczytałam wreszcie, ba, przestudiowałam jego dzieło: „Teodor Tomasz Wejchert Mości Stanisława Augusta Akademii Rzymsko - Cesarskiej Towarzysz”, i szczerze mu pogratulowałam, to wyjątkowo opracowana książka i powinna być zaliczona do cymelii bibliograficznych. Kto nie wierzy, niech przeczyta, a Karol Estreicher niech działa! Tak więc wymyśliłam, by zrobić indeks nazwisk i każdy z nas w rodzinie zaliczył bezsenne noce. Andrzej rano pojechał po pomoc w postaci specjalnej Apki.

Gdy dostaliśmy pierwsze egzemplarze z drukarni, to poprosiłam o 20, by je wręczyć mojemu Komitetowi Redakcyjnemu i wszystkim, którzy przyczynili się do napisania tej Księgi o Polanicy. Dziękowałam ze smutkiem wdowie po Stefanie Bielaku, który pierwszy pisał i bardzo pomagał, córce Sylwii Kawwowej, która też od początku dużo pisała, a teraz zachorowała, najstarszym, najbardziej zaangażowanym osobom, rozdając z radością książki. Najwięcej wiadomości dostałam od pań: Guzikowej, Grodzickiej, Dubielowej, Jaworskiej, Majewskiej, Woźniakowej, najlepsze artykuły napisał nasz kolega dr Adam Mazurek, doceniłam ich wszystkich.

Chociaż spodziewałam się krytyk, typu tej, którą już czytałam: „Mój ojciec 30 lat pracował w tym mieście i nic o nim pani nie napisała, a 3 strony poświęciła pani kucharkom z przedszkola”, to z nadzieją wysłuchałam opinii profesor historii, która wysoko oceniła nasza kronikę, że może służyć przyszłym doktorantom!

Nie byłabym sobą, gdybym w takiej chwili nie wspomniała o Marianie, moim mężu, chociaż przyznałam, że praca nad tą książką, zmniejszyła moją rozpacz i stały żal po jego śmierci, a poznanie losu wielu ludzi i nowe wydarzenia pozwoliły, że dotrwałam i nie żałuj, że się tego podjęłam.

Cieszę się, że do tej, czasami rodzinnej, pracy dołączył mój prawnuk, Marian, bo to już piąte pokolenie.

A jak mawiał mój mąż,
a pewnie i jego rodzice,
Można mieszkać wszędzie,
Lecz zawsze kochać Polanice!

Krystyna Jazienicka-Wytyczak

KRYSTYNA DZIECZKANIEC (1948-2023)



15 maja br. po długiej chorobie w wieku 75 lat zmarła wieloletnia pracownica Miejskiej Biblioteki Publicznej w Polanicy-Zdroju Pani Krystyna Dzieczkaniec. Urodziła się w Ponikwie (wieś w gminie Bystrzyca Kłodzka) w niezamożnej wielodzietnej rodzinie. Była wychowywana faktycznie tylko przez matkę, bo ojciec wcześniej zmarł wskutek wypadku w pracy.

Mimo tych ciężkich warunków ukończyła Liceum Ogólnokształcące w Kłodzku. Zaraz po maturze podjęła pierwszą pracę w Urzędzie Pocztowym w Kłodzku. Już po kilku miesiącach 1 czerwca 1967 roku - zatrudniono ją w kłodzkiej bibliotece publicznej, skąd po pół roku przeniosła się do biblioteki w Polanicy, która stała się jej docelowym miejscem pracy. Tutaj spędziła całe swoje życie zawodowe, pracując głównie w oddziale bibliotecznym dla dzieci i młodzieży.

W latach 2008-2011 już jako emerytka pełniła obowiązki dyrektora biblioteki. Książki, czytelnictwo, praca w bibliotece były jej autentycznymi pasjami. W 1975 roku ukończyła zaocznie bibliotekoznawstwo na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu im. B. Bieruta we Wrocławiu. Mieszkała w Polanicy i czuła się bardzo związana z miastem od początku, czyli od 1973 roku, działała w Towarzystwie Miłośników Polanicy, sprawując różne funkcje w zarządzie stowarzyszenia i inicjując liczne eventy kulturalne. W pamięci wielu polaniczan zostanie jako zaangażowana, bardzo uczynna bibliotekarka, która pasja do czytania zaraziła kilka pokoleń młodych czytelników.



Grażyna Redmerska

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA



ADAM MAZUREK (1937-2023)



W słoneczne, ciepłe lutowe popołudnie na polanickim cmentarzu pożegnaliśmy Adama Mazurka, przez niektórych nazywanego „Adasiem” a przez innych „kochanym doktorem Mazurkiem”.

Mimo sędziwego wieku (w marcu skończyłby 87 lat) zmarłego żegnało bardzo duże grono osób. Licznie przybyli żałobnicy (poza

bliższą i dalszą rodziną oraz przyjaciółmi) - to wdzięczni pacjenci, którym dr Mazurek ratował życie, leczył ciała, a przede wszystkim dusze.

Trudno w kilku słowach opisać życie Adama Mazurka, szczególnie, że zmarły cenił prostotę, a nie lubił patosu.

Jego licznymi talentami można by obdzielić wiele osób. Był obdarzony tym, co nazywa się „duszą artysty”. Żył pomiędzy realnością zawodu lekarza, a światem sztuki, kreacji i organizacji.

Pod białym lekarskim fartuchem kryła się dusza aktora, satyryka, rysownika, karykaturzysty, autora scenariuszy i programów kabaretowych, poety.

Lekarz medycyny Adam Mazurek przyjechał do Polanicy-Zdroju z Krakowa w czerwcu 1963 roku.

Przyjechał pracować jako lekarz uzdrowiskowy. Praca w uzdrowisku, jako lekarza, dawała mu dużo satysfakcji, ale też możliwości aktywnego życia, rozwijania

licznych talentów i zdolności zarówno organizacyjnych, jak i interpersonalnych. Został obdarzony wielkim zaufaniem i jako przewodniczący Rady Zakładowej dał się poznać, jako empatyczny społecznik

stojący w obronie pracowników, doskonały animator i współorganizator licznych wydarzeń o charakterze imprezowym oraz turystycznym: wycieczek, rajdów pieszych, spływów kajakowych.

Ludzie chcieli i lubili z nim działać i pracować. Czuli się dobrze i bezpiecznie w otoczeniu osoby o tak wysokiej kulturze osobistej, pracowitej, rzetelnej, a nade wszystko skromnej.

Nie sposób nie wspomnieć o zaangażowaniu pana doktora w Artystyczny, Amatorski Zespół Pracowników Służby Zdrowia „Relaks”, który w późniejszym okresie przekształcił się w zespół kabaretowy „Staropolanie i Wielcy Pieniaczce”.

Wiele osób zapamięta go głównie przez pryzmat zawodu, jako oddanego, empatycznego i bezinteresownego lekarza, który służył nie tylko rzetelną poradą lekarską, ale serdecznym i wspierającym słowem oraz „cierpliwym uchem”.

22 lata temu choroba zatrzymała go w szczęśliwych chwilach swojego życia, zatrzymała jego aktywność zawodową, plany i pasje. Otrzymał najtrudniejsze zadanie.

Adam Mazurek był dla miasta cenną, wartościową i wybitną jednostką. W sposób widoczny pozostawił swój ślad.



Kabaret Relax i późniejszy Staropolanie i Wielcy Pieniaczce

Chorował i umierał tak, jak żył: pięknie, zacnie i szlachetnie.

Magdalena Mazurek

Magdalena Mazurek

DANUTA REWIŃSKA ZD. KOPTIUCH

(1935-2023)



Wydaje nam się, że znamy naszych przyjaciół, sąsiadów, znajomych, kolegów z pracy i że wiemy o nich dużo. Nic bardziej mylnego, tak naprawdę wiemy niewiele, a czasami prawie nic.

Gdy ktoś odchodzi samotnie, bez bliższej rodziny bardzo trudno jest napisać pożegnalne wspomnienie. Pozostają nieliczne dostępne dokumenty i wspomnienia przyjaciół. Wspomnienie o Danu-

cie Rewińskiej będzie moim wspomnieniem.

Danusia była naszą koleżanką w Towarzystwie Miłośników Polanicy przez wiele lat, gdzie pełniła funkcję księgowej, a później skarbnika.

Danuta Rewińska z d. Koptiuch urodziła się 28 sierpnia 1935 roku we Lwowie. Rodzicami byli Adela i Jan Koptiuch. Ochrzczona została w kościele pw. św. Elżbiety we Lwowie (oryg. dok. w archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Polanicy-Zdroju). W 1946 roku jako 11 - latka wraz z Rodzicami przyjechała do Polanicy Zdroju (w ramach repatriacji z Kresów Wschodnich), gdzie krótko zamieszkała przy ul. Owczej. Ojciec Jan Koptiuch dyplomowany masażysta rozpoczął pracę w tzw. Łazienkach (obecnie Zakład Przyrodolecznicy) PPU Polanica i zapewne wtedy otrzymał mieszkanie przy ul. Zdrojowej 43, gdzie Danusia mieszkała do 1986 roku.

Szkolę podstawową przy ul. Zdrojowej w Polanicy Zdroju ukończyła w 1950 roku, wychowawczynią Jej klasy była Maria Januchta, kierowniczką szkoły Maria Wytyczak. Po ukończeniu szkoły podstawowej wraz z dwiema koleżankami z klasy rozpoczęła naukę

w Liceum Ekonomicznym we Wrocławiu. Po zdaniu matury pozostała we Wrocławiu, gdzie rozpoczęła pracę, uzupełniając wykształcenie w dwuletniej szkole pomaturalnej dla księgowych w Łodzi.

Do Polanicy powróciła w 1961 roku już na stałe, kontynuowała pracę zawodową jako księgowa: w Narodowym Banku Polskim w Polanicy Zdroju, w Spółdzielni Bawełnianej w Lewinie Kłodzkim, w Domu Wypoczynkowym „Rzemieślnik” na Sokółówce w Polanicy-Zdroju, skąd w 1995 roku przeszła na emeryturę.

W 1986 roku wyszła za mąż za Wiktora Rewińskiego. Małżonkowie zamieszkali w zakupionym bliźniaku przy ul. Mariańskiej 11.

Danusia należała do osób, które zaliczają się do tych, które muszą stale być w ruchu działać, spotykać się z ludźmi. Będąc na emeryturze, po śmierci męża znalazła swoje miejsce w Towarzystwie Miłośników Polanicy. Zawsze chętna do pracy społecznej przy organizowaniu różnych statutowych przedsięwzięć.

Przez wiele lat była ławnikiem w Sądzie Rejonowym w Kłodzku.

Kochała zwierzęta, w Jej domu zawsze były psy i koty.

Z biegiem lat zdrowie już nie pozwalało na utrzymanie domu jednorodzinnego. Po jego sprzedaży kupiła małe mieszkanie spółdzielcze przy ul. Łąkowej. Ostatnie dwa lata życia spędziła w Ośrodku Pomocy Społecznej w Jugowie k. Nowej Rudy.

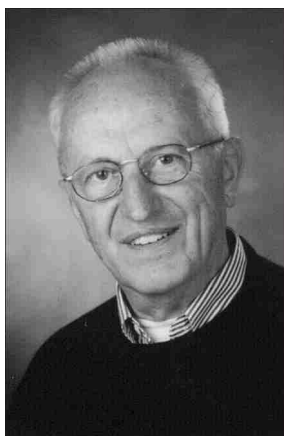
Zmarła 21 czerwca 2023 roku w Jugowie. Pochowana została w rodzinnym grobowcu na cmentarzu komunalnym w Polanicy Zdroju, żegnana przez przyjaciół, sąsiadów i członków Zarządu Towarzystwa Miłośników Polanicy.

Grażyna Redmerska

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA



GEORG WENZEL (1928-2023)



Urodził się w Altheide-Bad (obecnie Polanica-Zdrój) w 1928 r. Zapisy dotyczące jego przodków (o prawdopodobnym czeskim pochodzeniu) mieszkających na ziemi kłodzkiej pochodzą z XVII w. Jego dziadek, Josef Wenzel (szukając pracy w nowo powstającym uzdrowisku) osiedlił się Polanicy w 1884 r., gdzie zbudował zakład rzeźniczy

oraz gospodę Zur Weistriz (dzisiejszy budynek Fabryki Smaku). Ożenił się z Anną Krause, której przodkowie od XVII w. pełnili urząd dziedzicznego sołtysa Polanicy.

W Polanicy Georg chodził do szkoły, stąd jako 17-latek w kwietniu 1945 r. (w końcowym okresie wojny) został powołany do Volkssturmu. Po zakończeniu wojny i wyjściu z niewoli przeżył ponowne aresztowanie i poddanie śledztwu, najpierw na posterunku w Polanicy, następnie został przewieziony do Kłodzka, gdzie był torturowany i bity na przesłuchaniach w więzieniu UB przy ul. Łużyckiej w Kłodzku. Dzięki heroicznym staraniom matki, wycieńczony i z urazem kręgosłupa, zwolniony.

W październiku 1946 r. wraz z rodzicami i innymi rodakami został wysiedlony w głąb Niemiec. Przeżył wielką gorycz opuszczenia swego rodzinnego miasta oraz tułaczkę po zrujnowanej ojczyźnie. Najpierw zatrzymali się w Lipsku, potem w Miśni. Tu za odmowę wstąpienia do socjalistycznej organizacji młodzieżowej FDJ skierowano go do pracy w kopalni uranu, co wtedy równało się wyrokowi śmierci. Znow dzięki wielkim staraniom matki mógł opuścić strefę radziecką i w marcu 1947 r. osiedlił się w Lingen. Tam zaczął uczyć się do Szkoły Handlowej, a po jej ukończeniu pracować w banku, studiując zaocznie bankowość.

Systematycznie pracując i awansując, został rzeczoznawcą finansowym, później dyrektorem małego z początku banku, który pod jego kierownictwem przeżył burzliwy rozwój i stał się głównym bankiem w regionie Lingen. Pełnił również funkcję wiceburmistrza gminy Bramsche. Ożenił się z Martą

Rickling, pochodzącą z okolic Lingen i założył rodzinę.

Pierwszy raz odwiedził swoje strony rodzinne w 1973 r., gdy wraz z całą rodziną przyjechał do Polanicy z wycieczką autokarową altheiderów. Oprócz wielkich wzruszeń i emocji z powodu spotkania kolegów szkolnych i starych znajomych, przeżył też smutek, gdy zauważył brak starych domów i zaniedbanie wielu innych. Może już wtedy narodziła się w nim myśl o niesieniu pomocy ludziom niezamożnym, ale przede wszystkim mieszkańcom tych terenów. Jak sam o sobie mówił, jako katolik dawno uznał, że lekiem na zło jest odpłacanie dobrem.

Georg Wenzel stale, od pierwszego transportu tirów z żywnością w 1982 r. pomagał mieszkańcom swojego miasta. Pierwsze transporty z żywnością, ubraniami, które jechały z Lingen od jego rodaków były adresowane do domów dziecka (w Domaszkowie, w Szalejowie, Polanicy) oraz dla okolicznych szpitali. Ta akcja zaczęła się jeszcze przed stanem wojennym w Polsce, gdy wiadomo już było o złym zaopatrzeniu tych instytucji.

Także po powodzi w 1998 r. z pomocą pani nadburmistrz Lingen Urszuli Ramelow zorganizował pomoc rzeczową i pieniężną dla powodzian, którym Lingen wyremontowało mieszkania i którzy dostali m.in. nowe telewizory i lodówki. Dzięki niemu mieszkańcy 60-tysięcznego Lingen chętnie pomagali Polanicy. Również kościół pw. Wniebowzięcia NMP otrzymał nowe ogrzewanie.

Przy akcji pomocy dla Polski, a także później, Wenzel odbierał telefony, w których rozmówcy nierozumiejący jego działań, przeświadczeni, że ktoś kto to tyle od Polaków wycierpiał, nie powinien teraz demonstrować współczucia, krytykowali go. Niekiedy musiał znosić obelgi.

Georg Wenzel często gościł w mieście swojego dzieciństwa, któremu poświęcił Kronikę Polanicy zbiór opowieści, dokumentów i zdjęć z tamtych lat bowiem w 1991 r. opracował i wydał pierwszą księgę pamiątkową Altheide/Polanicy pt. „Heimatbuch. Altheide Bad”, w której przedstawił dzieje Polanicy od połowy XIV do połowy XX wieku, zwracając szczególną uwagę na jej źródła mineralne i rozwój

uzdrowiska. W latach 1990-2017 wydawał rocznik „Altheider Weihnachtsbrief” („List Bożonarodzeniowy”), poświęcony zarówno historii, ale co ważne i doceniane przez samych Niemców, również aktualnemu życiu Polanicy. Pismo jest kopalnią wiedzy o dawnej Polanicy i ziemi kłodzkiej.

W październiku 1994 r. w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP w Polanicy w uznaniu za 15-letnią działalność charytatywną na terenie ziemi kłodzkiej, Georgowi Wenzlowi wręczono wysokie odznaczenie papieskie Krzyż „Pro ecclesia et pontifice” („Za zasługi dla kościoła i papieża”), przyznane mu przez polskiego papieża.

Przez wiele lat, zwłaszcza przed świętami Bożego Narodzenia z inicjatywy Georga Wenzla przyjeżdżały dary dla dzieci z ośrodka szkolno-wychowawczego „Caritas”. Był też jednym z pierwszych, który zorganizował szybką i odpowiednią pomoc dla mieszkańców Polanicy dotkniętych powodzią w 1998 roku.

Zbliżenie swoich rodaków z Polakami uznał za swoją misję dziejową i za tę działalność rząd Republiki Federalnej Niemiec odznaczył Georga Wenzla Krzyżem Zasługi RFN. Został też odznaczony za zasługi dla miasta Lingen (był tu ważnym politykiem i długoletnim przewodniczącym klubu radnych CDU) honorowym obywatelstwem tego miasta, a w 1997 r. otrzymał zaszczytny tytuł Honorowego Obywatela Polanicy. W maju 2004 r. przyznano mu tytuł Honorowego Ambasadora Ziemi Kłodzkiej. W 2006 r. był sponsorem nowego dzwonu do kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Polanicy oraz inicjatorem ufundowania przez dawnych mieszkańców (nie tylko ewangelików) kamienia pamiątkowego po byłym kościele ewangelickim.

Był honorowym gościem obchodów 20-lecia powstania gminy samorządowej Polanica-Zdrój w 2015 r., a także wielu innych jubileuszy, w tym odnoszących się do wydarzeń sprzed 1945 r. Na jego 90. urodziny w 2018 r. Rada Miejska na wniosek Towarzystwa Miłośników Polanicy przyznała mu szczególne odznaczenie statuetkę Polanickiego Niedźwiedzia.

W 2016 r. współfinansował kamienną tablicę poświęconą ofiarom UB Niemcom i Polakom, przy ul. Grunwaldzkiej w Kłodzku, a także nowy krzyż w maju 2023 r.

Źródło:

Strona Fb Towarzystwo Miłośników Polanicy, autor Henryk Grzybowski.



Georg Wenzel na wystawie „Oni tu byli pierwsi”



Przed grobem prof. Heinricha Schlechta



Z aktem przyznania tytułu Honorowego Ambasadora Ziemi Kłodzkiej



POLANICA OKIEM ARCHITEKTA



Pomysł i opracowanie graficzne - rysunkowe:
Marcin Szczępankiewicz

Towarzystwo Miłośników Polanicy



50 lat 1973-2023